PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 55 (959) | ŚRODA, DNIA 11 LIPCA 1934 ROKU | ROK XIV

Hazenistki pokonane w Zagrzebiu 3:10

Wysoki poziom mistrzostw w Poznaniu

Rekord polski Luckhausa 14.96. Trzech zawodników poniżej 15:40 na 5 klm.

Nieudane mistrzostwa pań w Warszawie

Liga: Ruch-Warszawianka 5:1, Pogoń-Polonja 3:1, Garbarnia-Wisła 3:0, ŁKS-Legja 1:0, Cracovia-Strzelec 7:0

Fenomenalny rekord Sieverta w dziesięcioboju

W sobotę 8 b. m. rozpoczęły się w Poznaniu jubileuszowe XV mistrzostwa lekkoatletyczne panów, które zgromadziły na starcie nienotowaną dotąd liczbę 163 zawodników, reprezentujących 9 okręgów. Fatalne warunki atmosferyczne, zachmurzone od południa niebo, padający często deszcz i silny wiatr, złożyły się częściowo na uzyskanie słabszych wyników.

Mimo to podkreślić należy kilka doskonałych rezultatów, m. in. Trojanowskiego na 100 metrów, Heljasza w kuli, Siedleckiego w dysku oraz Schneidera, Kłuka i Morończyka w tyczce.

Rewelacją pierwszego dnia zawodów był do pewnego stopnia Wieczorek, który w doskonałej formie wygrał bieg 110 metrów z płotkami. Kula była domeną zawodników poznańskich, gdyż pierwsze trzy miejsca zajęli: Heljasz, Tilgner i Hofman.

Przykrą niespodziankę sprawił zarówno publiczności, jak i organizatorom Kusociński, który z nieznanych bliżej przyczyn, nie startował w biegu na 5.000 mtr. Fatalnie wypadł bieg na 3.000 mtr. z przeszkodami, który kompromitował ostatnie mistrzostwa. Zawodnicy, startujący w tym biegu, nie mieli, poza nielicznymi wyjątkami, pojęcia o przechodzeniu przeszkód, nie mówiąc już o stylu.

Zawody rozpoczęły się defiladą zawodników, którą odbierali w loży honorowej dowódca O. K. gen. Frank, prezes Komitetu Olimpijskiego ppłk. Kazimierz Glabisz, konsul czechosłowacki Doleżał, prezes AZS prof. dr. Jurasz i inni. Na czele potężnego pochodu 160 lekkoatletów, kroczyli olimpijczycy: Heljasz, Pławczyk i Siedlecki, prowadzeni przez weterana polskiej lekkiej atletyki, 10-krotnego mistrza Polski i [illegible]-krotnego jej reprezentanta na meczach międzypaństwowych chorążego Adamczaka. Następnie kroczyły reprezentacje: Białegostoku, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Pomorza, Śląska, Warszawy, Wilna i Poznania.

Po powitaniu zawodników przez prezesa POZLA p. Ryszczyńskiego i odegraniu hymnu państwowego, wciągnął chorąży Adamczak sztandar na maszt.

Poniżej podajemy konkurencje rozegrania w pierwszym dniu według kolejności, w jakiej były przeprowadzone:

Tyczka (na 11 zgłoszonych zawodników startowało 8): 1) po rozgrywce Schneider 3.70, 2) Kłuk 3.70, 3) Morończyk 3.70, 4) Klemczak 3.40, 5) Bańkowiak 3.40, 6) po rozgrywce chor. Adamczak 3.30, 7) Majtkowski 3.30.

Przedbiegi 110 mtr. z płotkami: I: 1) Twardowksi 16.4, 2) Nowosielski, 3) Oszast. II: Wieczorek 16.4, 2) Sobik, 3) Pajskier, 4) Schneider zdyskwalifikowany został za dwa falstarty.

Kula (na 12 zgłoszonych zawodników startowało 9): 1) Heljasz 15.50 mtr., 2) Tilgner 14.50, 3) Hofman 13.48, 4) Pabiś 13.41, 5) Siedlecki 13.18, 6) Wojtkiewicz 13.15, 7) Kozłowski 13.04.

Przedbiegi 100 metrów (z powodu nieprzybycia wszystkich zawodników, dokonano losowania po raz wtóry, przyczem zamiast 6 przedbiegów, odbyły się tylko 4). I) Czyż, 2) Koźlicki, 3) Sikorski.

II: 1) Jasiewicz 11.3, 2) Lidtke, 3) Lichtblau. III: 1) Szymański 11.1, 2) Adamski, 3) Łańcucki. IV: 1) Trojanowski 11.2, 2) Hajduk 11.3, 3) Radwański.

Przedbiegi na 400 metrów: 1) Rzepuś 57.2 (!), 2) Biniakowski 57.3, 3) Koźlicki. Ponieważ do finału wchodziło po trzech zawodników z każdego półfinału, zawodnicy po odpadnięciu Zawieji z Leszna kończyli bieg spacerkiem, nie siląc się nawet na to, aby być pierwszym. II. Pujanek 52.8, 2) Hanske, 3) Lesicki.

5.000 metrów: Startuje 10 zawodników, przyczem klasę dla siebie tworzył w tym zespole Fiałka z Cracovii; zdublował on nawet Garncarza i Matwiejczuka o jedno okrążenie, uzyskując b. dobry czas 15:28. Międzyczasy Fiałki były następujące: 1.000 metrów 2:53, 2.000 metrów 6:01, 3.000 metrów 9:11. 2) Duplicki 15:32:8, 3) Hartlik 4) Janowski, 5) Noyi, 6) Puchalski. Fiałka, Harlik, Duplicki, Janowski i Noyi tworzyli od początku samodzielną grupę, odsadzając się z czasem od reszty zawodników o kilkaset metrów.

Półfinały 100 metrów: I): Trojanowski 10.9, 2) Jasiewicz 11.1, 3) Łańcucki. II: 1) Szymański 11.2, 2) Koźlicki, 3) Czyż.

Finał 110 metrów płotki: 1) Wieczorek 15.6 (rekord okręgu wileńskiego), 2) Nowosielski 15.8, 3) Twardowski, 4) Oszast, 5) Sobik, 6) Pajskier.

Finał 400 metrów: 1) Biniakowski 50.6, 2) Koźlicki 51, 3) Lesicki, 4) Rzepuś, 5) Pujanek, 6) Hanske.

Dysk: 1) Siedlecki 44 mtr., 2) Heljasz 43.81 mtr., 3) Kozłowski 43.02 mtr., 4) zeszłoroczny mistrz Polski Tilgner 38.29 mtr., 5) Miller 37.72 mtr., 6) Wieczorek 36.58 mtr.

Finał 100 metrów: 1) Trojanowski II 10.7 (rekord polski wyrównany), 2) Szymański 11.1, 3) Jasiewicz, 4) C[illegible]yż, 5) Łańcucki, 6) Koźlicki.

800 metrów: 1) Kucharski 1:59, 2) Kuźmicki 2:00.9, 3) Kostrzewski, 4) Lesicki, 5) Sidorowicz, 6) Wróblewski. Kucharski prowadził od startu do mety.

3.000 metrów z przeszkodami (startuje 18): 1) Soldan 10:12.6, 2) Strzałkowski 10:25, 3) Jurkowski, 4) Półtorak, 5) Milcz, 6) Koper.

Skok wdal: 1) Hofman 6.97 (nowy rekord okręgu poznańskiego), 2) Pławczyk 6.95, 3) Sikorski 6.83, 4) Twardowski 6.77, 5) Luckhaus 6.53, 6) Wieczorek 6.38. Rekordzista Polski Nowak nie startował, gdyż organizatorzy nie uznali zgłoszenia, nadesłanego w spóźnionym terminie. W skokach aż do ostatniej kolejki prowadził Pławczyk, którego zdystansował dopiero Hofman ostatnim skokiem. Sikorski zrezygnował z ostatniej kolejki z powodu odbicia pięty.

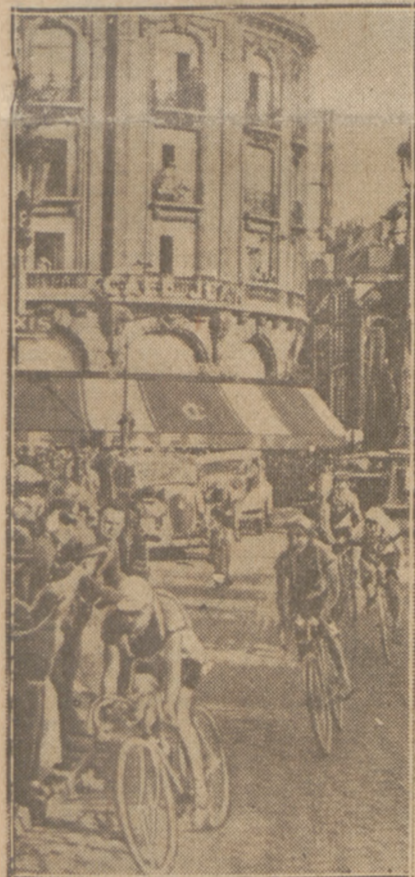
Przedbiegi 4 × 100. I: Legja Warszawa 45.5, 2) A.Z.S. Warszawa, 3) Warta (Poznań), Jako druga przybyła sztafeta Polonii warszawskiej, została jednak zdyskwalifikowana za nieprawidłową zmianę pałeczek. II: Warta 45.7, 2) Sokół Leszno, 3) Stadjon Król. Huta, 4) Jagiellonja Białystok. Do finału wchodzą po trzy sztafety z każdego przedbiegu.

BERLIN. 8.7. — Tel. wł. — Fenomenalny wynik osiągnął w Hamburgu Hans Heinz Sievert, bijąc rekord świata w dziesięcioboju o przeszło 328 pkt. Wyniki Sieverta stały na takim poziomie, że sam jeden pokonałby reprezentację Szwajcarji. Nowy rekord brzmi 8790.46 pkt. Dawny rekord Niemca wynosił 8467.62, rekord olimpijski Bauscha — 8462.23 pkt.

Wyniki szczegółowe Sieverta brzmiały (w nawiasach podajemy na pierwszem miejscu jego dawne wyniki, na drugiem — wyniki Bauscha 100 m. 11.1 (11.4—11.7), wdal 748 (709—695), kula 15.31 (14.55—15.32, wwyż 180 (182.5—170), 400 mtr. 52.2 (54 — 54.2), 110 płotki 15.8 (16.2—16.2), dysk 47.23 (46.66 — 44.58), oszczep 58.32 (59.58 — 61.91), tyczka 343 (340—400), 1500 mtr. 4:58.8 (3:59.7—5:11.7).



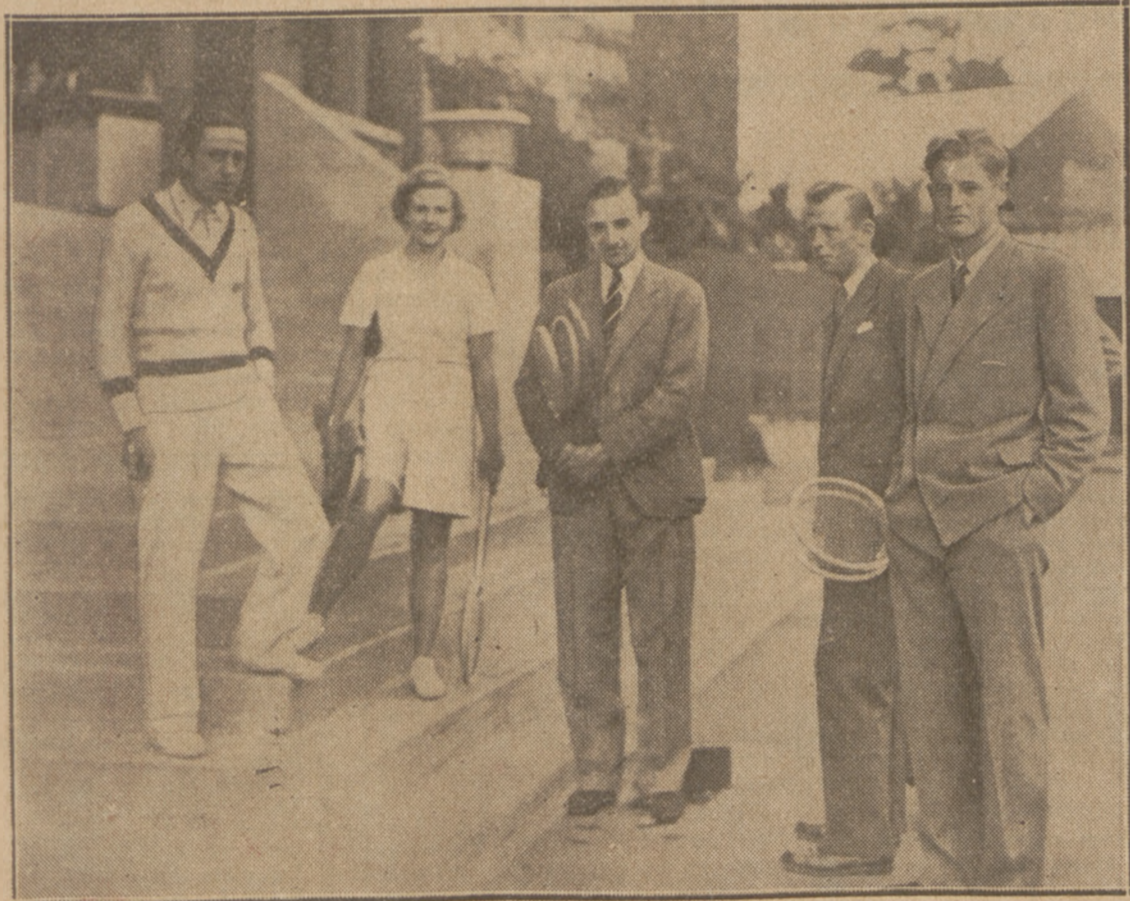
NARODZINY NOWYCH MISTRZÓW POLSKI W POZNANIU
Od lewej: trzej poznańczycy, finaliści rzutu kulą; Hoffman wygląda jak karzełek, przy dwu wielkoludach, Heljaszu (z prawej) i Tilgnerze. Morończyk zwycięża w skoku o tyczce. Fiałka prowadzi w biegu 5000 mtr. stawkę zawodników, którzy zaprezentowali poziom, niewidziany dotychczas w Polsce. Na drugiem miejscu biegnie Hartlik.



ANTONIN MAGNE
leader Tour de France prowadzi czołową grupę ulicami Lille.



R. VOSS
„führer" kobiecej lekkiej atletyki w Niemczech.



TENISIŚCI BELGIJSCY W WIMBLEDONIE
Nasi przyszli przeciwnicy nie odegrali żadnej roli w największym turnieju świata. Od lewej — de Borman, panna Adamson, Lacroix, Geelhand i van Guiden.



Z MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH PAŃ W WARSZAWIE
U góry — Sikorzanka (na prawo) i Alińska, zdobyły dwa pierwsze miejsca w skoku wdal z miejsca; obok — Walasiewiczówna wygrywa bieg 60 mtr. przed Ba[illegible]tiukówną (pierwsza z lewej). U dołu — mistrzyni skoku wwyż, Orzełówna i finalistki rzutu kulą: Lewin-Szmuklerowa, Wajsówna i Kwaśniewska.

Nikły dorobek 40 zawodniczek

na mistrzostwach pań w lekkiej atletyce

Zawody o mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce kobiecej odbyły się w Warszawie przy minimalnem zainteresowaniu widowni i co jeszcze smutniejsze, przy rekordowo skromnej obsadzie startujących pań.

Można się było spodziewać, że 40 zawodniczek, reprezentujących przecież samą wierzchnią śmietankę naszej lekkiej atletyki pokaże przynajmniej wyrównaną klasę i zdobędzie się na prawdziwie emocjonującą walkę o każde miejsce w finale. Tak jednak, niestety, nie było. W kurczących się szeregach naszych zawodniczek obserwujemy na domiar złego zupełnie zdecydowane obniżenie się przeciętnej klasy, co szczególnie jaskrawo dało się zauważyć w biegach krótkich, które przecież są ponad wszelką wątpliwość fundamentem tej gałęzi sportu.

Walasiewiczówna wygrała wszystkie trzy szprinty w stylu, który kompromitował... jej przeciwniczki. W obawie o gojącą się nogę biegła wszystkie eliminacje i finały truchcikiem. Dopiero przed samą metą dawała „parę mocnych" wychodząc pewnie na czoło. W przededniu meczu z Niemkami nie możemy więc nic powiedzieć o możliwościach naszej rekordzistki. To jedno pewne, że od swych krańcowych możliwości była na wszystkich dystansach ogromnie daleka.

Walasiewiczówna była klasą dla siebie, ale i Orłowska, pewną vicemistrzynią na 100 i 200 mt. dzieliła od pozostałej stawki nieprzyzwoicie duża różnica. W biegu 60 mt. Orłowska skończyła swą karjerę już na starcie, usunięta przez „za dobrego" startera za dwa fallstarty razem z Freiwaldówną.

Pozostałe szprinterki nie wyszły poza bardzo skromną przeciętność, demonstrując albo brak talentu, albo też widoczne niedociągnięcia w swojem przygotowaniu.

Nie lepiej wypadły i skoki. Rekordowo nudna i pozbawiona jakichkolwiek wartości widowiskowych konkurencja skoku wdal z miejsca upłynęła pod znakiem wyrównanej przeciętności. Podobnie było i w skoku wdal z rozbiegiem, tutaj jednak doczekaliśmy się prawdziwej sensacji w postaci nieoczekiwanego triumfu Wendówny.

W skoku wwyż pewnie zwyciężyła Omłówna. Ta zawodniczka będzie jeszcze miała wiele do powiedzenia w swej specjalności, ale pod warunkim, że poświęci się jej wyłącznie. Bardzo przykry zawód sprawiła tutaj Przygórska. Pozbawiona jakiejkolwiek opieki, pokazała jedynie strzępy swych, niewątpliwie na dużą skalę zakrojonych możliwości.

Z rzutów na czoło wysunął się tym razem oszczep, dzięki Kwaśniewskiej, która jest na drodze do dalszych postępów. Jej nowy rekord przyszedł jako naturalna konsekwencja znakomicie opracowanego stylu i wyrzutu o imponującej dynamice.To jest pierwsza polska zawodniczka, której rzut oszczepem może wywołać wrażenie na widowni. Smętkówna, rzucająca silnie, ale zupełnie „dziko" nie była dla swej koleżanki ani przez chwilę groźną.

Rzut kulą wypadł zupełnie blado, podobnie jak i rezultat zwycięskiej Wajsówny. Gorzej, że i w dysku było podobnie. Wajsówna musi w ostatnim tygodniu treningu przed „wielkim meczem" zebrać całą staranność i wszystkie siły, bo inaczej trudno będzie ocalić to jedno z nielicznych zwycięstw na które liczymy!

Najmilszą niespodzianką (obok rekordu Kwaśniewskiej) sprawiła Świderska w biegu na 800 mt. Już po pierwszem okrążeniu widać było, że miękko i bardzo poprawnym stylem biegnąca poznanianka przewyższa Nowacką, która w przededniu mistrzostw zgubiła częściowo swoją formę. Na ostatnich 200 metrach wyszła pewnie na czoło, zwyciężając w czasie, który stoi na poziomie osiągalnym tylko dla Niemek i Czeszki Koubkowej. Inne zawodniczki biegły fatalnie, pozostając w kompromitującej odległości.

Na wiele słów pochwały zasługuje jeszcze Freiwaldówna. Na roz mokłej bieżni wyrównała ona w bieguprzez płotki rekord Schabińskiej, biegnąc z zacięciem, która pozwala po niej oczekiwać dalszej poprawy. Jej sytuacja w joedynku z Niemkami wcale nie jest beznadziejna.

Wyniki zawodów, które w pierwszym dniu odbyły sięw anormalnych warunkach, przy deszczu, padającym prawie bez przerwy, przedstawiają się jak obok.

60 m. — 1) Walasiewiczówna (Sokół Grażyna) 8 sek.; 2) Batiukówna (AZS Lwów) 8.4; 3) Segnówna (Sokół Czeladź) 8.5; 4) Gotliebówna (Makabi Kraków); 5) Chrzanowska; 6) Kałużyna (obie Grażyna)

200 m. — 1) Walasiewiczówna 27.3; 2) Orłowska (Stadjon) 27.6; 3) Mondralówna (AZS Poznań) 28 4) Świderska (AZS Poznań); 5) Batiukówna (AZS Lwów). Gotliebówna wycofała się po 100 metrach.

Skok wwyż — 1) Orzełówna (Stadjon) 140 cm.; 2) Wajsówna (Sokół Pabjanice) 138; 3) Bytomska (Pogoń Kat.) 131; 5) Sikorzanka (Stadjon) 1.30; 6) Biskupówna (Pogoń Kat.) 130. Faworytka Przygórska odpadła przy 130 cm.

Kula — 1) Wajsówna 11.07 m.; 2) Kwaśniewska (ŁKS) 10.81; 3) Lewinówna (Makabi Lwów) 10.36; 4) Krzyżanka (Warta) 9.79 5) Łubkowiczówna (Pogoń Kat.) 9134; 6) Sawicka (Skra) 8.47

Skok wdal z miejsca — 1) Sikorzanka 236 cm.; 2) Przygórska (AZS Poznań) 235; 3) Wasilewska (Pogoń Kat.) 227; 4) Kwaśniewska ŁKS) 225; 5) Bytomska 220; 6) Kieronimówna (Pogoń) 219.

Sztafeta 4 x 100 m. — 1) Stadjon (Szczesna, Sikorzanka, Komerówna, Orłowska) 55.1 sek.; 2) AZS Poznań 55.4; 3) Pogoń Katowice 55.6. Początkowo prowadził AZS poznański, potem Pogoń, ale Orłowska rozstrzygnęła bieg na rzecz Stadjonu.

80 m. płotki — Freiwaldówna (Makabi Krak.) 12.4. 2) Orzełówna (Stadjon) 13.6. 3) Białasówna 4) Wajsówna.

Bieg 100 m. W przedbiegach wygrywają Mondralówna 12.9 i Walasiewiczówna 12.7. Finał Walasiewiczówna 12.6. 2) Orłowska 13. 3) Gotliebówna. 4) Mondralówna. 5) Batiukówna. 6) Białasówna.

Dysk — 1) Wajsówna (Sokół Łódź) 37.29 2) Cejzikowa (AZS Warsz.) 35.49. 3) •yżanka (Warta) 31.57. 4) Orzełówna 28.91. 5) Wasilewska 26.67, 6) Rakoczanka 25.80.

Bieg 800 m. — 1) Świderska (AZS Poznań) 2.23.6. 2) Nowacka (AZS Warsz.) 2:27. 3) Szuasówna 2:34. 4) Sukiennicka. 5) Szymczykówna.

Skok wdal — 1) Wenclówna (Skra) 513. 2) Segno (Sokół Czeladź) 489. 3) Sikorzanka (Stadjon) 489. 4) Przygórska 485. 5) Freiwaldówna 481. 6) Batiukówna 472.

Oszczep — 1) Kwaśniewska (ŁKS) 39.61 (rekord polski pobity o 51 cm.), 2) Smętkówna (ŁKS) 34.78. 3) Sikorzanka 30.89. 4) Woynarowska (AZS Warsz.) 29.69. 5) Wasilewska 26.02, 6) Rakoczanka 22 07.

Sztafeta 4 x 200 m. — AZS Poznań 1:54. 2) Stadjon 1:56. 3) Pogoń I 1:58.6 4) Pogoń II.

W ogólnej punktacji zawodów zwycięstwo odniosła drużyna Stadjonu — 107 pkt., przed AZS-em poznańskim (82). Pogonia (65). Grażyna (42) i Sokolem Pabj. (37).

Pogrom kolarzy niemieckich

na wyścigu dookoła Łodzi

ŁÓDŹ. 8.7. — Tel. wł. — Czwarty z rzędu wyścig kolarski dookoła Łodzi, rozegrany tym razem w konkurencji międzynarodowej. wygrał znów Warszawianin Igo. Jego sukces jest pełnowartościowy. Poza doborową stawką szosowców krajowych w pokonanem polu zostali dwaj reprezentanci Niemiec Hans Weiss z Victorii (Berlin) i Konrad Kranzer (Union Norymberga). Pierwszy jest kolarzem o ustalonej już opinji, startował w Szwajcarji i Belgji, a obecnie prowadzi zdecydowanie w ekipie narodowej Rzeszy z przewagą 12 punktów nad drugim w tabeli Kranzerem. którego występ w Łodzi jest debiutem międzynarodowym.

Naturalnie główna uwaga skupiła się na pojedynku z Niemcami. Przyjechali niespodziewanie na zupełnie cienkich gumach (balonów zagranicą już się nie używa). Weiss mógł imponować swoją spokojną jazdą, opanowaniem maszyny, dużą szybkością i umiejętnem rozłożeniem sił. W Kranzerze tkwił natomiast jakiś niespokojny duch. Przez 120 klm. był on w czołówce, ale w Ujeździe już miał dosyć. Weiss po 6 godzinach jazdy był też zrezygnowany. Nie można im się też dziwić, bo podobnie horendalnego stanu szos, na jakim rozpoczął się i zakończył wyścig dookoła Łodzi, nie byli w stanie przetrawić.

Natomiast Polacy jechali — według opinji „papy" Rütta, w którego towarzystwie obserwowaliśmy cały wyścig — doskonale. Czas Iga daje przeciętnie 27.071 klm. na godzinę. Uwzględniając fatalny stan szos i od połowy przeciwny wiatr, uważa czas ten Rütt za doskonały. Wspaniale jechał Kiełbasa, którego zgubiliśmy jednak po 160 klm. Do pełnej formy szybko powraca Więcek, dalej Odartus i rewelacyjny Kasprzak. Przez cały czas byli w szołówce Konopczyński i Leśkiewicz.

Tuż po starcie rozpoczyna się dla zawodników piekło słynnej podmiejskiej szosy łódzkiej. W Pabjanicach poważnemu wypadkowi uległ pechowy Wasilewski z Warszawy, dostając się pod koła taksówki. W tem samem miejscu przed rokiem Wasilewski miał również przykry wypadek. Czołówkę złożona z siedmiu zawodników prowadzi Kiełbasa. Niemcy pozostają narazie zlekka w oddali.

Dalsza droga prowadzi już przez dobry kawałek szosy, na której Niemcy, którzy pozostali jakieś 500 metrów w tyle, w oczach dochodzą do czołówki. tempo jest teraz 40 km. na godzinę.

W Wadlewie (52 km.) grupa druga zlewa się już z pierwszą. Szybko dochodzi też do czołówki Więcek, który przejmuje do końca prowadzenie.

Do Wciborza wpadła zwarta grupa jedenastu kolarzy w następującym porządku: Więcek, Kiełbasa, Igo, Konopczyński, Sipiński, Kacprzak, Dementowicz, Odartus, Rykhaj, Leśkiewicz, Banaszek. Niemców jakoś się nie widzi. Nareszcie nadjeżdża Kranzer. klnąc na czem świat stoi, skarżąc się na zmęczenie rąk.

W Bendzelinie czołówkę stanowi już teraz tylko czwórka, prowadzona przez Więcka. Na kawałku dobrej szosy do Brzezin (spadek) szybkość przekracza 42 km. na godzinę. Więcek, Odartus, Kacprzak i Igo, mając 500 m. przewagi nad Weissem i Leśkiewiczem. Na 25 km. przed metą Weiss schodzi z maszyny, ma bowiem defekt przekładni, a przed Zgierzem nawala mu guma, raz, a w samem zaś mieście po raz wtóry. Utraconego dystansu nie może już nadrobić. Tymczasem Leśkiewicz dochodzi czołówki, między którą musi się rozegrać finisz

Przez kręte ulice, fatalnie zabrukowane miasta, pędzi na złamanie karku piątka kolarzy. U bram ŁKS pierwszy jest Leśkiewicz. Na torze ukazuje się jednak jako pierwszy Igo, który wykorzystał za duży łuk łodzianina przy wjeździe. Zdobywa on na nim metr, który na finiszu wyraża się przewagą około 20 metrów. Więcek stacza walkę o drugie miejsce z Leśkiewiczem, zmęczony jednak długiem prowadzeniem, uległ mu różnicą długości maszyny, będąc przytem zagrożony przez Odartusa.

Zwycięzca Igo (WTC Warsz.). przebył dystans 211 klm. w czasie 7:31.19 wykazując niebywałą świeżość, podczas gdy drugi Leśkiewicz (WIMA) 7:31.23, jak również trzeci — Więcek (Resursa Łódź). — byli wyraźnie zmęczeni. 4) Odartus (ŁKS), 5) Kacprzak (Resursa Łódź), 6) Lipiński (Skoda Warszawa), 7) Konopczyński (Świt Warszawa), 8) Wacker (Ruda). 9) Dementowicz (WIMA), 10) Jaskólski (SKS, 11) Weiss (Victoria, Berlin) 7.50, 28.6. Krauzer biegu nie ukończył. Wyścig ukończyło 22 zawodników.

Kajakowe mistrzostwa Polski

Heljasz i Kusociński w Londynie

Kajakowe mistrzostwa Polski odbęda się w r. b. w Warszawie dn. 15 b. m. na Wiśle. Meta biegów znajdować się będzie przy przystani WKS Żoliborz, start na 10 klm. koło Wilanowa, a na 1 klm. — koło mostu Kierbedzia. Do biegów zgłosiło się 37 zawodników z następujących klubów: Wawel (Kraków), YMCA (Kraków), TWN 32 (Kraków), Syrena (Warszawa), WKS Żolibórz (Warszawa), SMP (Poznań), Sokół (Grudziądz), Klub Kanoistów (Katowice).

Elita kajakowców polskich stawi się więc na starcie. Jest to tem bardziej godne pochwały, że mistrzostwa górskie Polski na Dunajcu odbyły się bez udziału Warszawy, która zbojkotowała te piękne zawody. Na szczęście najsilniejsze ośrodki polskie nie zdecydowały się na odwet i stawiły się tłumnie na apel tej samej Warszawy.

Program zawodów jest następujący: 1.000 mtr. kajaki podwójne — 4 osady, składaki pojedyńcze regatowe 3 osady, składaki turystyczne pojedyńcze 3 osady.

10 klm.: kajaki wyścigowe pojedyńcze 4 osady, kajaki wyścigowe podwójne 5 osad. Składaki wyścigowe pojedyńcze 4 osady, składaki wyścigowe podwójne 3 osady. Składaki turystyczne pojedyńcze 3 osady; składaki turystyczne podwójne — 4 osady. Bieg pań — 2 zawodniczki.

Heljasz i Kusociński startować będą jednak na mistrzostwach w White City Stadium w Londynie w dniach 13 i 14 b. m. W drodze powrotnej Polacy wezmą udział w zawodach w Kolonji (17 b. m.). co znacznie zmniejszy koszta ekspedycji.

Doprowadzenie do skutku wyjazdu naszych lekkoatletów do stolicy Anglji godne jest najwyższego uznania. Zarówno sportowo jak i propagandowo możemy liczyć tam na wielki sukces. Kusociński może pobić rekord światowy na 4 mile ang., Heljasz obronić swój tytuł mistrza i rekordzisty Anglji w rzucie kulą.

Polski Związek Bokserski proponował, naturalnie o ile warunki polityczne na to pozwoliłyby, rozegranie meczu z Czechosłowacją o puhar Europy środkowej w dniu 14 października. Termin ten jest jednak niemożliwy do przyjęcia dla Czechów, gdyż na dwa dni przedtem walczą oni z Austrją w tej samej konkurencji.

Szamota po dwutygodniowym pobycie w Polsce wyjechał zagranicę dla dopełnienia swych zobowiązań międzynarodowych. Szamota startuje 8 i 9 lipca w Zürichu 15-go w Brest, 22-go w Brukseli, 27 w Sauthville i 5 sierpnia w Puharze Europy w Paryżu.

Udział Szamoty w mistrzostwach świata w Lipsku (10 — 20 sierpnia) uzależniony jest od decyzji P. Z. T. K.

Mistrzostwo górskie Polski postanowił rozgrywać PZTK. Słuszna decyzja wypaczona została przez związek przez wyznaczenie tegorocznych mistrzostw na dzień 22-go lipca, czyli na ten sam termin w którym wszyscy najlepsi szosowcy ubiegać się będą o wyznaczenie do reprezentacji i startować będą w wyścigu Dookoła Ziemi Wielkopolskiej.

Mistrzostwa tegoroczne powierzone zostały klubowi Metal w Tarnowie i rozegrane zostaną na dystansie Tarnów — Krynica (120 km.).

WTC, a nie Skoda wygrało puhar Wisły w wyścigu Warszawa—Radom—Warszawa. Zmiana nastąpiła, bo stwierdzono, że Zieliński zgłoszony jest prawomocnie do Orkanu a nie do Skody i wobec tego niema jeszcze prawa reprezentować barw nowego towarzystwa.

Tabela ligowa po pięciu meczach niedzielnych, jak to przewidywaliśmy, zmieniła się poważnie w jej środku.

Największy skok ku górze zrobiła Garbarnia, windując się dzięki zwycięstwu 3:0 nad Wisłą z 7-go na piąte miejsce i spychając równocześnie swą rywalkę z 6-go na 8-me miejsce

Poza tem lokatę swą pogorszyła Legja, a poprawiła Warta.

Obecnie tabela wygląda następująco:

1) Ruch 10: 18:2: 48:14
2) Cracovia 11: 15:7: 26:16.
3) ŁKS 10: 14:6: 16:12.
4) Pogoń 11: 14:8 22:18.
5) Garbarnia 10: 12:8: 23:16
6) Legia 11: 11:11: 13:12
7) Warta 11: 10:12: 24:20.
8) Wisła 11: 10:12 20:18.
9) Polonia 10: 9:11: 10:13.
10) Podgórze 11: 5:17: 15:35.
11) Warszaw 10: 5:15: 9:31.
12) Strzelec 10; 3:17. 9:30.

Wspaniała rewja lekkoatletów w Poznaniu

163-ch zawodników z 9-ciu okręgów na starcie. Dobre wyniki Luckhausa, Biniakowskiego i Lokajskiego w 2-gim dniu zawodów

POZNAŃ, 8.7 — Tel. wł. — Drugi dzień mistrzostw Polski panów w Poznaniu przyniósł w efekcie jeden nowy rekord polski w trójskoku Luckhausa oraz kilka doskonałych wyników w skoku wwyż, biegu na 200 metrów i oszczepie. Organizacja w drugim dniu poprawiła się, a zawody zgromadziły kilka tysięcy widzów. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki.

400 m. płotki: I przedbieg Jurkowski 63, 2) Kostrzewski 63, 3) Stańczak. II. 1) Pruszkowski, 2) Sobik i Oszast.

Sztafeta 4 × 100 finał: 1) AZS Warszawa w składzie: Kostrzewski, Twardowski, Koźlicki, Pławczyk 44,7, 2) Legja (Warszawa) w składzie: Domaniewski, Krawczyk, Uszyński i Sulikowski 44,8, 3) Warta I, 4) Sokół Leszno, 5) Warta II, 6) Stadjon zdyskwalifikowany za fałszywą zmianę pałeczek.

200 m. przedbiegi: I: 1) Biniakowski Warta 23.4, 2) Koźlicki 23,6, 3) Radwański; II: 1) Hajduk 23,2, 2) Lipke 23,2, 3) Łukaszewicz; III: Jasiewicz, 23,3, 2) Malik 23,7, 3) Hancke.

Skok wwyż. Startuje 13 zawodników. 1) Pławczyk 183, 2) Luckhaus 180, 3) po rozgrywce Hofman 175, 4) Chmiel 175, 5) do rozgrywce Roniewski 170, w rozgrywce 175, 6) Kremeke, 7) Lokajski 8) Goiński, 8) Twardowski. Wszyscy 170.

1500 mtr.: Kucharski 4:05,8, 2) Soldan 4:06.6, nowy rekord okręgu krakowskiego lepszy o 4,4 sek., 3) Kuźnicki, 4) Sidorowicz, 5) Zylewicz, 6) Orłowski, 8) Janowski 4:14 (nowy rekord okręgu poznańskiego).

Młot: 1) Więckowski 38,80, 2) Kiełpikowski 36,18, 3) Rosław 35,18, 4) Szumiński 34,33, 5) Tilgner 33,82 (rekord okręgu poznańskiego), 6) Heljasz 32,38.

Finał 200 m.: 1) Biniakowski 22,1 — wynik gorszy o 0,1 sek. od rekordu Polski, 2) Koźlicki 22,7, 3) Lipke, 4) Hajduk, 5) Jasiewicz, 6) Malik.

Finał 400 m. płotki: 1) Kostrzewski 58,9, 2) Sobik 59,6, 3) Pruszkowski, 4) Stańczak, 5) Jurkowski, 6) Oszast.

10000 m.: startuje 11 zawodników: 1) Fiałka 33:11 po ciężkiej walce z Noim 33;12,4, 3) Hartlik, 4) Duplicki, 5) Półtorak, 6) Polak

Oszczep: 1) Lokajski 62,86, 2) Turczyk 59,97, 3) Wojtkiewicz, 57,90, 4) Kądzielawa 57,13, 5) Leskiewicz 54,99, 6) Mikrut Albin 53,47.

Trójskok: 1) Luckhaus 14,96 — wynik lepszy od rekordu Polski o 40 cm, 2) Hofman, 13,97 — rekord okręgu poznańskiego, 3) Pławczyk 12,76, 4) Wojtkiewicz 12,74, 5) Gniot 12,69, 6) Morończyk 12,60.

Sztafeta 4 × 400 rozegrana została w dwóch serjach na czas. Zwyciężyła Warta I w składzie: Kędzian, Pawlak, Lesicki, Biniakowski, czas 3:32,2, 2) Sokół Leszno w składzie: Zawieja, Hałas, Maik, i Pujanek 3:33, 3) Stadjon Król. Huta 3:33,8, 4) AZS Warszawa 3:35,2, 5)! Warszawianka, 6) Warta II. Wynik AZS-u, który zajął dopiero czwarte miejsce tłomaczyć sobie należy tem, że w tej serji AZS nie miał konkurencji i wygrał z różnicą 50 m; gdyby AZS biegł w drugiej serji zrobiłby czas znacznie lepszy i zająłby temsamem lepsze miejsce.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Warta Poznań 153, 2) AZS Warszawa 140, 3) Cracovia 67, 4) Jagiellonia 67, 5) Stadjon 48, 6) Legja 47, 7) Sokół Leszno 35, 8) Warszawianka 34, 9) Pogoń Katowice 25, 10) i 11) Sokół Poznań i Sokół Bydgoszcz 22, 12) Polonia Warszawa 18, 13) WKS Śmigły 17, 14) AZS Poznań 7, dalej Sokół (Lwów) 6, Pol. KS (Warszawa) 6), Zjednoczeni (Łódź) 5, Kruschę Ender i Sokół Chojnice 3, ŁKS, SKS Starachowice i Pogoń Lwów 2, Orzeł Warszawa 1.

Składy 2 reprezentacyj

pań do Warszawy - panów do Rygi

POZNAŃ. 8.7. — Tel. wł. — Na zakończenie mistrzostw polski panów delegat PZLA. 1-szy wiceprezes p. dyr. Szlachciak podał przypuszczalny skład reprezentacji Polski na trójmecz bałtycki w Rydze. Skład ten może, zdaniem dyr. Szlachciaka, ulec zmianie, jednakże podani zawodnicy brani są przedewszystkiem pod uwagę.

100 m.: Trojanowski, Szymański, 200 m.: Trojanowski, Biniakowski; 400 m.: Biniakowski, Koźlicki; 800 m.: Kucharski, Kuźmicki (Kostrzewski); 1500 m.: Kusociński, Kucharski (Soldan); 5 tys. m.: Kusociński, Fiałka; 10 tys. m.: Fiałka, Noji. O ile pertraktacje z państwami bałtyckiemi w sprawie zniesienia 10.000 m. dojdzie do skutku, w miejsce tego odbędzie się 400 m. płotki, w którym startować będa Kostrzewski i Sobik. 110 płotki: Wieczorek i Nowosielski. 4x400: Kostrzewski, Biniakowski, Koźlicki, Kucharski (Kuźmicki). Kula: Heljasz, Tilgner. Dysk: Heljasz, Siedlecki; oszczep: Łokaiski, Turczyk; skok wwyż: Pławczyk, Luckhaus; skok wdal: Nowak, Hofman; skok o tyczce: Schneider, Kluk.

Skład reprezentacji przeciwko Niemkom został ustalony natychmiast po mistrzostwach 100 mtr — Walasiewiczówna, Gotliebówna; 200 mtr. — Walasiewiczówna, Orłowska; 80 płotki — Freiwaldówna, Orzełówna; wwyż — Orzełówna, Wajsówna; wdal — Walasiewiczówna, Wenclówna, dysk i kula—Wajsówna, Cejzikowa, oszczep—Kwaśniewska, Smętkówna; sztafeta 60x75 x100x200 — Białasówna Gotliebówna, Orłowska, Walasiewiczówna.

Wszystkie wymienione zawodniczki zostały od poniedziałku skoszarowane na obozie w C. I. W. F-ie pod kierunkiem kpt. Barana i trenera Cejzika. Nasz jedyny trener, który może się pochlubić takiemi rezultatami pracy, jak wyniki Kwaśniewskiej i Świderskiej potrafi może w ciągu kilku pozostałych dni wyszlifować nieco formę naszych reprezentantek.

Z podróży do Londynu - nic!

Hazenistki polskie pokonane przez Jugosławję 3:10

ZAGRZEB, 8.7. — Tel. wł. — W meczu międzypaństwowym o mistrzostwo świata w hazenie, Jugosławja pobiła Polskę 10:3 (6:1). Mecz odbył się na boisku H.A.S.K. wobec 2000 widzów. Jugosłowianki rozpoczynają błyskawicznym atakiem i w ciągu 10 minut strzelają 6 bramek. Polki otrząsają się z tej przewagi, dochodzą do siebie, ale niespotykana brutalność Jugosławianek umożliwia im zdobycie tylko jednej bramki do przerwy. W drugiej połowie atak Polski gra lepiej, ale brutalność obrony jugosłowiańskiej przerywa w zarodku wszelkie akcje Polek, zwłaszcza że sędzia nie widzi faulów swoich rodaczek, a jest przeczulony na punkcie naszych przekroczeń.

Polska: Stefańska; Ciesielska, Filipiakówna, Wiśniewska, Połomska, Głazewska, Gruszczyńska.

Jugosławja: Stankovits; Kusted, Bobińska, Oman, Czuwaj, Wernik, Pimporan.

Sędzia p. Szuwaj słaby.

Najlepiej w drużynie polskiej grała Połomska, która strzeliła dwie bramki; jedną zdobyła Głażewska. Dobra była Filipiakówna, której brak rutyny.

Najlepszą częścią drużyny jugosłowiańskiej był atak, dzięki swej szybkości i dokładnym podaniom Kusted strzeliła 5 bramek. Bobińska — Polka, zamieszkała w Zagrzebiu — trzy, Stankovits i Oman po jednej.

Jugosłowianki pokazały piękna technikę, grały jednak niezwykle brutalnie, pozatem taktyka ich jest zupełnie odmienna od polskiej.

Polkom brak było doświadczenia — ostatni mecz międzynarodowy odbył się przed pięciu laty.

Według opinji kapitana drużyny jugosłowiańskiej Balthazara, Jugosłowianki słusznie zwyciężyły, aczkolwiek, jego zdaniem, wynik powinienby brzmieć 10:7. Polki nie wykorzystały kilku dobrych pozycyj. Największym błędem Polek było zatrzymywanie przy strzale i rzucanie obiema rękami z przyzwyczajenia z koszykówki. Pomoc nadzwyczajna, bramkarka dobra lecz niedoświadczona.

Ciekawe refleksje nasuwa wiek zawodniczek. W drużynie polskiej najmłodsza zawodniczka liczy lat 15-ie, najstarsza 24, w jugosłowiańskiej natomiast wiek zawodniczek waha się między 24 a 30, przyczem cztery z nich są mężatkami o przeciętnej wadze 75 kilogramów.

Przyjęcie drużyny polskiej bardzo gościnne i miłe. Publiczność znośna i przyjazna dla Polek.

Drużyna polska wyjeżdża obecnie na tournee po Jugosławji i rozegra cztery mecze. Pierwszym etapem będzie Waraździn, gdzie rozegrany będzie mecz z tamtejszym mistrzem.

Trzeba jednak zaznaczyć, że uciążliwy jest dla naszych zawodniczek upał: o godz. 6-ej termometr wskazywał 35 st. Celsjusza. Drużyna polska wystąpiła w kostjumach lnianych, co spotkało się z wielkiem uznaniem sportowców i widowni.

Regaty na jeziorze Witobelskiem spowodu kolizji terminowej z mistrzostwami lekkoatletycznemi panów zostały przełożone prawdopodobnie na 5 sierpnia.

Wyścigi motocyklowe o złoty kask. W przyszłą niedzielę 15 b. m. rozegrane zostaną w Poznaniu na torze wyścigów konnych w Ławicy wyścigi motocyklowe o złoty kask. W roku 1932 zwycięstwo odniósł Alvensleben na Nortonie. W roku ub. zdobył kask gdańszczanin Bruno Ziemer z DMC.

Surma — Warta spotkanie towarzyskie w tenisie zakończyło się nieoczekiwanem zwycięstwem młodej sekcji klubu urzędników magistrackich Surma w stosunku 8:5.

Legja została zawieszona w prawach członkowskich PZTK. za zagubienie... pokrywy puharu im. Sierpińskiego, którego zdjęcie podawaliśmy w poprzednim numerze. PZTK zapowiedziało, że niema mowy o prawie łaski, dopóki nie odnajdzie się cenna pokrywa.

Bokserzy Ruchu w spotkaniu rewanżowem pokonali mistrzów drużynowych Śląska Opolskiego Kraftsportverein 06 Bytom 9:7. Walki w poszczególnych klasach stały na wysokim poziomie, wyłączając spotkanie w wadze półciężkiej, gdzie Zolondka (06) za zbyt niskie uderzenie Wiedemana zdyskwalifikowano.

Dziubiński (06) otrzymuje niesłuszny remis w spotkaniu z Polokiem (Ruch), Bogattka (06), wygrywa nieznacznie na punkty z Fülbierem (R.). Wieczorek (06) ulega Maneckiemu, podobny los spotkał Drende (06), który uległ Korzeńcowi. W pięknym stylu pokonał Krautwurst (06) Ponantę (Ruch), Bieniek (R.) niesłusznie przegrał z Kucharskim.

Na walnem zebraniu Śląskiego ZDS wybrano prezesem p. Mikułę (ponownie). Członkami zarządu zostali pp.: Karaś, Gorzelany mgr. Korcyl Nogaj, Tetzlaff i Soppa. Do prezydjum weszli pp.: Nogaj — jako przewodniczący, Filus — zast. przewodniczącego, oraz Rembalski — sekretarz.

Walasiewiczówna i... 12-cie wielkich lekkoatletek Rzeszy

Przed pierwszą walką Polska-Niemcy w Warszawie



ILSE NIEDERHOFF
mistrzyni i rekordzistka Rzeszy w skoku wwyż, startować będzie w tej konkurencji przeciw Polsce w Warszawie.

Nominacja reprezentacyjnego zespołu niemieckich pań na warszawskie spotkanie z Polską była przyjemną czynnością. Odpowiedzialny kierownik kobiecej lekkiej atletyki, dyrektor Voss dokonał tego w najlepszym nastroju, bez żadnych kłopotów, dowolnie przebierając w przebogatym materjale. Zarówno wyniki uzyskane na mectingu SCC, jak i te, któremi panie niemieckie popisywały się w ciągu ostatnich tygodni nastrajały do daleko idącego optymizmu.

Były natomiast inne problemy, jak np. te: jaką zawodniczkę wybrać z sześciu, które skoczyły jednocześnie 150 wwyż, albo z siedmiu, które przekroczyły 510 wdal, albo z pięciu, które przekroczyły 38 metrów w oszczepie, i t. d., i t. d. Z takiemi „troskami" spotykał się kapitan związkowy niemal w każdej konkurencji.

Rozstrzygnięte zostały one bardzo odważnie: jeśli do jakiejś konkurencji kandydowało kilka równo rzędnych zawodniczek, wybór padał zawsze na młodszą, mającą większe możliwości rozwojowe i budzącą większe nadzieje na przyszłość. Celem takiej decyzji jest, na bliższą metę przygotowanie do igrzysk londyńskich, na dalszą metę, wychowanie narybku na berlińską Olimpjadę.

Zespół niemieckich dam składa się z dwunastu zawodniczek, spośród których, jako prawdziwe senjorki wymienić można tylko Dollinger i Mollenhauer, jako doświadczeńsze lekkoatletki obie płotkarki Pirch i Engelhardt, oraz Niederhoff (mimo młodego wieku); reszta to najwspanialszego „Nachwuchs", który zdążył w ciągu 1—2 sezonów zdystansować gwiazdy z czasów Los-Angeles.

Najdosadniej mówią o tem sprinty. Do niedawna najlepsza sprinterka Rzeszy, Marie Dollinger z Norymbergi, piąta w Los-Angeles, tylko oszczędzaniu Kraus (Drezno) do sztafety zawdzięcza swoją nominację na setkę. Ona, jak i jej warszawska partnerka Albus, uzyskiwały w tym roku 12,3, podczas gdy Kraus miała dwukrotnie równe 12 sekund. Widocznie jednak przypisuje się Kraus zbyt małe szanse przeciw Walasiewicz w setce i godzi się z myślą zajęcia na tym dystansie drugiego i trzeciego miejsca.

Tem większe szanse ma, zdaniem Niemców, Kraus na 200 metrów. Uzyskany w niedzielę czas 24,6 jest w rzeczywistości imponujący; wszechstronna Niemka gotowa jest nawet go poprawić. To też Walasiewiczówna musi znajdować się już w najlepszej kondycji i formie, aby odeprzeć jej atak. Drugą Niemką, która pobiegnie 200 metrów jest Dörffeldt (Berlin) z tegorocznym czasem 25,7. Trzecie jej miejsce jest niezachwiane.

Bardzo ważnym i niewątpliwie kulminacyjnym punktem meczu będzie sztafeta. Jest ona pomyślana w ten sposób, że Polska ma maximum możliwości. Proszę sobie bowiem pomyśleć, coby nasze panie mogły zdziałać w sztafecie 4x100, przeciw drużynie, której uczestniczki biegną czasy 12, 12,2, 12,3 i 12,3, uzyskały niedawno świetny czas 47,5 i również świetnie się zmieniają. Co innego sztafeta 60 + 75+ + 100 + 200. Na pierwszych trzech dystansach stracić powinniśmy 4 — 6 metrów. Odrobienie tego terenu leży w możliwościach Walasiewicz; czy zdobędzie się ona jednak na to, zmęczona obu sprintami i skokiem wdal, i to przeciw znakomitej Kraus?

Oba skoki obejmują w drużynie niemieckiej dwa nazwiska: Niederhoff i Göppner. Trzecie jest w rezerwie; liczyć się jednak należy z udziałem Kraus, a nie Niederhoff w skoku wdal. Kraus ma najlepszy tegoroczny wynik — 582 i jej trzeci skolei pojedynek ze Stellą dodałby meczowi nowy moment emocji. Göppner, młoda zawodniczka z Gdańska skoczyła w niedzielę 579; walka o miejsce będzie tu więc wyjątkowo zacięta. Wwyż skacze Göppner 150; „pierwszy garnitur" reprezentuje tu młodziutka, ale bez konkurencyjna mistrzyni Rzeszy, Ilse Niederhoff z Velbert. Jej najlepszy tegoroczny wynik — 156 cm.



ZA ZWYCIESTWO W BIEGU 80 MTR. Z PŁOTKAMI otrzymuje nagrodę Niemka Engelhardt, którą ujrzymy na niedzielnym meczu w Warszawie.

Rzuty zgromadzą wszystkie aktualne gwiazdy niemieckie; triumf młodzieży jest tu tak wielki, że nie stało miejsca ani dla Braumüller (oszczep), ani dla specjalistek kuli Schröder i Fleischer. Starszą generację reprezentuje tylko Mollenhauer z Hamburga w dysku, która świeżo uzyskaną odległością 40,10 raz jeszcze potwierdziła swe przodujące stanowisko w tej konkurencji; Mollenhauer może nawet stać się groźną dla Wajsówny. Drugą niemiecką dyskobolką jest Gisela Mauermayer z Monachjum, której tegoroczny wynik 38,87 pozwala wierzyć w możliwość zawiązania z nią walki przez Cejzikową.

W kuli nie do pokonania będzie znów Mauermayer, która w niedzielę rzuciła 13,26. Druga niemiecka reprezentantka w kuli Link (Siegen) może się pochwalić tylko wynikiem 11,78. Groźniejszą będzie Link w oszczepie, gdzie uzyskała ostatnio 39,46; jej młoda koleżanka Alpen (Itzehoe) rzuciła przed tygodniem 39,21. Klasa obu oszczepniczek niemieckich stawia naszą nową rekordzistkę, Kwaśniewską, wobec ciężkiej sytuacji.

Pozostają płotkarki. Tu klasa naszych przeciwniczek jest tak wysoka, że niewolno nam mieć żadnych nadziei. Zarówno Gerda Pirch, jak i Ruth Engelhardt (małżonka słynnego niegdyś średniodystansowca) są w tej chwili dla naszych specjalistek nieosiągalne. Obie berlinianki przebiegły ubiegłej niedzieli 80 metrów przez płotki dwukrotnie w czasie 12,1. Obie więc zaliczyć należy do klasy światowej, której my niestety w tej specjalności jeszcze sobie nie wychowaliśmy.

gli.



MOLLENHAUER
jest od lat najgroźniejszą konkurentką Polek w rzucie dyskiem. W obecnym sezonie Niemka pierwsza przekroczyła 40 metrów.



GERDA PIRCH
niepozorna blondyneczka, uzyskała na mityngu SCC dwa razy w ciągu dnia czas 12.1 na 80 metrów przez płotki. W Warszawie startować będzie w towarzystwie rekordzistki Engelhardt.

Vienna słaba, Ł.K.S. - gorszy

Wiedeńczycy zwyciężają łodzian 4:0

ŁÓDŹ. 5.7. ŁKS.—VIENNA 0:4 (0:1). Meczu ŁKS-u z Vienna byliśmy w Łodzi bardzo ciekawi. Vienne mieliśmy jeszcze żywo w pamięci, mimo iż od pierwszego jej występu w Łodzi, upłynęło właśnie nie mniej i nie więcej tylko... dziesięć lat. Drugim momentem zainteresowania była jedenastka Ł. K. S-u, która swą nadspodziewanie dobrą postawą w Lidze, sprawiła zdaje się największą niespodziankę swemu rodzinnemu miastu. W powietrzu wisiał rekord frekwencji, niestety na przeszkodzie temu stanął deszcz. Mimo wszystko, 3 tysiące widzów przyglądało się temu spotkaniu, wynosząc z niego raczej zawód.

Mimo wysokiego zwycięstwa, Vienna nie zdobyła sobie tym razem serca publiczności. Zamało było przemyślanych akcyj, ładnych strzałów, no i chęci do gry. Od niemal reprezentacyjnego zespołu wiedeńskiego oczekiwano stanowczo więcej. Naturalnie, to, co nam Vienna pokazała i tak przerasta o klasę, ba! o kilka klas to co oglądamy co niedzielę na naszych boiskach ligowych.

ŁKS. grał naogół dobrze. Pozbawiony dwóch łączników (Miller — dyskwalifikacja, Sowiak — złamany obojczyk na meczu z Wisłą) sięgnęli łodzianie po Koczewskiego i Kubiaka na środku pomocy.

Po przerwie znów, na prawym łączniku grał Durka, a następnie w obronie zamiast kontuzjowanego Karasia, podczas gdy Kubiaka zamienił Pegza II. W tych warunkach trudno mówić o jakiejś planowej grze. Z innych graczy Frymarkiewicz był tym razem niepewny i niezdecydowany. Obaj środkowi pomocnicy wypadli beznadziejnie. Z bocznych Pegza I lepszy od Jańczyka, który ma na sumieniu 2 bramki.

W ataku, który ciągle zmieniał swe oblicze jedynie skrzydłowemu udało się kilka ładnych dośrodkowań, a Herbstreichowi jeden wypad.

Doskonale natomiast grała obrona łodzian, do momentu zejścia z boiska Karasiaka, to jest przez godzinę. Bojowa postawa ŁKS-u zadowoliła, natomiast sama gra łodzian wypadła gorzej.

Mecz pełen momentów podbramkowych, przyczem duży procent piłek trafiał w poprzeczkę, był bardzo ciekawy. Już w pierwszej minucie jest moment podniecający widownię, kiedy to atak ŁKS. wspierany przez wiatr jest pod bramką Horeszowskiego. Szybko podniecony nastrój rozprasza się i dopiero w 20 min. jest znów gorąco i pod bramką łodzian i na widowni: Frymarkiewicz mija się z piłką, która powoli zdąża do siatki, wzdłuż linji bramkowej i kończy swój bieg... na aucie.

W 10 min. Erdl stoi oko w oko z Frymarkiewiczem, nie strzela jednak, lecz podaje — sytuacja niewyzyskana. Teraz następuje majstersztyk Karasiaka, który wygarnia spod nóg pędzącemu Gschweidlowi

W 34 m. łodzianie są o włos od prowadzenia. Ładnie wystawiony przez Herbstreicha — Szaniawski dośrodkowuje, do piłki dopada Król i strzela, piłka ociera się o poprzeczkę.

Teraz następuje dłuższy moment przewagi, po którym wiedeńczycy skupiają się i kilkakrotnie są gośćmi na polu Frymarkiewicza. W rezultacie tuż przed przerwą Meiböck zdobywa z bliskiej odległości bramkę.

Pierwszy kwadrans drugiej części meczu jest bardzo emocjonujący. W ciągu tego czasu obaj bramkarze są kilkakrotnie w opałach, przyczem czterokrotnie piłka ociera się o poprzeczkę. W 10 m. Meiböck wykorzystuje nieporozumienie trójki Jańczyk, Karasiak, Frymarkiewicz i poraz drugi piłka znajduje się w siatce.

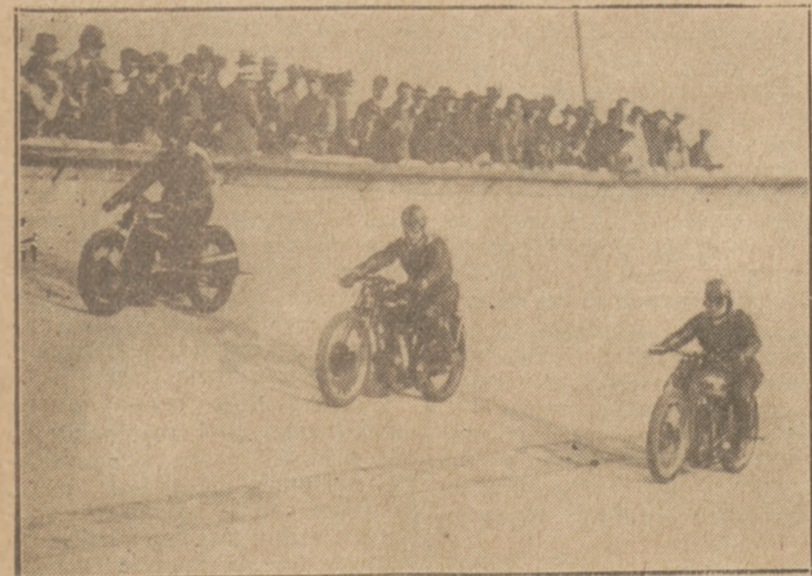
Teraz wiedeńczycy są w przewadze, mimo to łodzianie mają dwukrotnie jeszcze okazje do zdobycia bramki, raz nawet Karasiak.

Ostatnie dwie bramki padły w ostatnich trzech min. gry ze strzałów Erdla i Adelbrechta, podobnie łudząco do siebie jak dwie krople wody. Sędzia p. Rettig.

Vienna pokonała w Bielsku reprezentację miasta w stosunku 12:1, kończąc swe tournee po Polsce. Bramki strzelili Adelbrecht (5), Mayboeck (2), Machu, Ertl, Gschweidl i Brosenbauer. Tym razem Vienna grała pięknie i skutecznie.



WĘGIER CSIK
jest obecnie najszybszym pływakiem Europy. W „Grand Prix" Paryża zwyciężył bezkonkurencyjnie.



120 KLM. NA GODZINĘ
Moment z wyścigów motocyklowych polsko-niemieckich na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie, wygranych ponownie przez Polaków

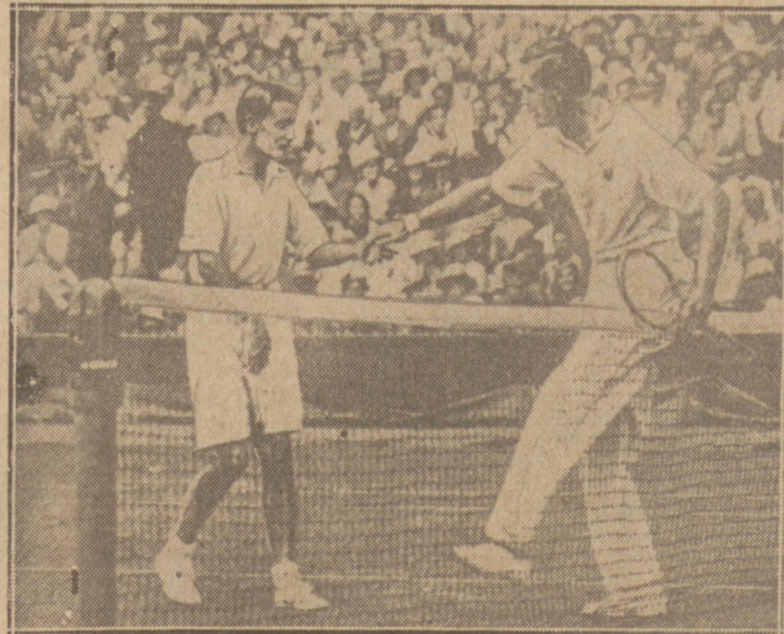
Estrabeau bez pracy

Obóz treningowy pod kierunkiem Estrabeau kuleje. Gdyby nie deszcz, który uniemożliwił dotąd prowadzenie treningów, musielibyśmy ze smutkiem stwierdzić, że pierwsze dni zostały zmarnowane z winy Polski. Ale że mecze nie mogły się i tak odbywać, więc nie stało się nic strasznego, że czołowi gracze nie byli jeszcze w sobotę w Warszawie.

Graczy tych będzie wogóle niewiele. Maks Stolarow ostatecznie odmówił udziału w treningach. Wittmann nie został jeszcze przez Związek dopuszczony z powodu swej dyskwalifikacji. Tłoczyński jest rekonwalescentem i wogóle na obóz nie zawita.

W sobotę wieczorem miał, w myśl depeszy Lwowskiego K. T. przybyć do Warszawy Hebda. Mimo tej zapowiedzi, Hebda do niedzieli wieczorem w Warszawie się nie zjawił. W poniedziałek zawita z Inowrocławia Tarłowski. Na miejscu przebywają Spychała i Jerzy Stolarow.

Od poniedziałku treningi ruszą naprzód pełną parą. Pod koniec tygodnia będziemy więc mogli ocenić, czy forma graczy jest taka, że gwarantuje zwycięstwo nad Belgją, czy też trzeba będzie jednak zwrócić się do Tłoczyńskiego, aby mimo choroby, zechciał stanąć na placu przynajmniej przeciw Lacroix. Estrabeau, który zna Belgów doskonale, będzie mógł dać odpowiedź autorytatywną.



TRIUMF SIŁY, TEMPERAMENTU I SZYBKOŚCI
Amerykanin Shields, dzięki tym zaletom złamał opór świetnego technicznie Austina. Oto moment, kiedy zwycięzca przeskoczył siatkę, aby podziękować swemu przeciwnikowi.



REINER RATUJE SYTUACJĘ
wykopując piłkę z pod bramki Vienny na zwycięskim meczu z Krakowem 1:0. Malczyk (w jasnej koszulce) pilnowany jest troskliwie.



POGOŃ — POLONIA 3:1
Moment z meczu o mistrzostwo Ligi, rozegranego na boisku Polonii w Warszawie



BRAMKARZ VIENNY INTERWENJUJE
po strzale Szaniawskiego z rogu, na meczu Vienna — Ł. K. S. 4:0. Herbstreich, kryty przez Reinera, czyha na okazję.

Trzy bramki w cztery minuty

Rzadki rekord Pogoni w walce z Polonią (3:1) w Warszawie

WARSZAWA, 8.7. Pogoń — Polonia 3:1 (3:0). Bramki strzelili Niechcioł, Matjas II (2) oraz Łańko. Sędzia p. Mazur.

Na meczu tym Polonia wystąpiła w składzie dopełnionym kilku nowymi graczami. Tak więc na lewym łączniku grał Herisch, brat owego słynnego Herischa, równocześnie zgłoszonego i do Polonii i do Warszawianki, a na prawym — Ałaszewski II-gi.

Całkowity skład zespołu warszawskiego przedstawiał się zatem następująco:

Korniejewski; Pigłowski, Bułanow; Seichter, Szczepaniak, Odrowąż; Ałaszewski I, Ałaszewski II, Łańko, Herisch, Puchniarz.

Pogoń: Albański; Bereza, Jeżewski; Hanin, Wasiewicz, Deutschman; Matjas I, Zimmer, Matjas II, Nahaczewski, Niechcioł.

Publiczność zwabiona słońcem, które wyjrzało wreszcie zza chmur po tygodniu pluchy, przybyła na boisko Polonii w liczbie około 4.000 osób. Niestety, ogólny obraz gry nie był tym razem budujący. Egzamin z zażartości w walce, niezdrowej niestety często ambicji i foulowania, obie drużyny zdały na piątkę; ale, jeśli chodzi o technikę piłki i taktyczne przemyślenia gry, ocena musi wypaść niedostatecznie.

Pogoń była zespołem o cień lepszym, to też zwycięstwo należało jej się bezwzględnie. Co innego, że również łatwo mogła zejść z boiska z remisem, czy nawet pokonana. Każdy bowiem musi przyznać, że napad drużyny lwowskiej, gra zbyt słabo, a tyły Polonii są zbyt silne, aby przy tem ustosunkowaniu sił uważać za normalne zdobycie przez lwowian trzech bramek w ciągu czterech minut. Ta fatalna dla warszawian końcówka pierwszej połowy gry zadecydowała też o wyniku. Lwowianie po przerwie ograniczyli się niemal do gry defenzywnej. Pogoń jakkolwiek i w tym odcinku atakowała nieraz groźnie, to jednak robiła to już bez przekonania.

Zwycięstwo Pogoni zapewniły nietylko dwa strzały Matjasa i jeden Niechcioła. W laur tego sukcesu musi częściowo przyoblec się również i... Korniejewski.

Bramkarz Polonii tym razem był już zbyt flegmatyczny i pozbawiony kompletnie refleksu. Przy pierwszej bramce, strzelonej przez Matjasa z 3-ch metrów, zamiast obserwować pojedynek gracza Pogoni z Bułanowem, Korniejewski miał aż nadto wiele czasu, aby wybiec do piłki i bez trudu schwytać ją, bądź skierować w pole.

Jeszcze gorzej wypadł on przy wolnym Niechcioła, kiedy całkiem przeciętnie silny i nienajlepiej splasowany strzał puścił fatalnie po rękach do swej siatki.

Żeby być sprawiedliwym, trzeba nadmienić, że Albański też nie miał swego dobrego dnia. Jego dwa wybiegi były bardzo kiepskiej marki, a i ustawianie sie niezawsze stało na wysokości zadania. Bramkarz Pogoni miał natomiast szczęście, gdy raz nieuchronna bomba Łańki trafiła w poprzeczkę, a potem strzał Ałaszewskiego II-go — w słupek. Na karb szczęścia Albańskiego należy też zapisać, że w drugiej połowie sędzia nie odgwizdał niewątpliwego foula, popełnionego przez Niechcioła na Ałaszewskim II-im.

Gra do przerwy żywa, jakkolwiek pozbawiona zwłaszcza w napadzie Polonii myśli przewodniej, była wcale interesująca.

Ałaszewscy po swojemu pchali się z piłką naprzód, Łańko też po swojemu pozbywał się jaknajprędzej piłki, co przy ambitnem sekundowaniu zbyt powolnego Herischa i Puchniarza, mimo wszystko ustawicznie stwarzało pod bramką Pogoni groźne sytuacje.

U lwowian formacja ofenzywna przedstawiała się składniej. Matjas II jest jednak graczem poważnego formatu, a jego technika piłki i koncepcje myślowe nawet przy nienajlepszych partnerach, wystarczają, aby atakowi nadać styl i wyraz. Jeśli od tego dodać że pozostali czterej napastnicy Pogoni byli indywidualnie lepsi od swych vis-a-vis z Polonii, stanie się jasnem, komu należało się zwycięstwo.

O formacjach defenzywnych lwowian nie można już powiedzieć tyle dobrego. Najlepiej wypadli tu boczni pomocnicy: Wasiewicz spoczątku dobry, potem zniknął zupełnie, a pozbawieni stylu obrońcy również nie mogli się podobać.

Po przerwie gra zmieniła swój charakter na niekorzyść. Pogoń przestawiła zespół, wstawiając kulejącego Berezę na lewe skrzydło i cofając Hanina do obrony, a Niechcioła do pomocy. Pozatem Matjas II-gi grał raczej na pomocy, niż w napadzie. Poza temi zmianami osobowemi (w Polonji Szczepaniak poszedł na skrzydło, a Ałaszewski na środek pomocy) w połówce tej zaszły jeszcze dużo ważniejsze zmiany w nastroju gry.

To, co przed pauzą było grą ostrą, teraz zamieniło się w brutalną. Co gorsze, w momencie tym skończył się wcale możliwy do przerwy sędzia p. Mazur, tak, że gra przerodziła się w gwałtowną bardzo niebezpieczną i nasycona elektrycznością kopaninę.

Nastrój ten przeniósł się i na widownię, gdy sędzia nie uznał całkiem zresztą słusznie, bramki zdobytej przez Ałaszewskiego II po sfoulowaniu Albańskiego, a potem gdy nie zasadził dla Polonii rzutu karnego.

Jednym z ostatnich ważniejszych momentów był zdobyty na kilka minut przed końcem gol Łańki, poczem wszyscy z ulgą usłyszeli gwizdek kończący ten naładowany elektrycznością mecz.

Osme zwycięstwo Ruchu

Mistrz Polski gromi Warszawiankę na Śląsku 5:1

KATOWICE 8.7. — Tel. wł. — **Ruch — Warszawianka 5:1 (1:0). Bramki strzelili: Peterek 3, Włodarz, Urban; dla Warszawianki Kacy (somobójcza).**

Po dwuletniej przerwie zjechała Warszawianka w swym najlepszym składzie na Śląsk. Najsilniejszym atutem obu drużyn były tria obronne, a zwłaszcza Jachimek w bramce Warszawianki, który mimo puszczonych pięciu bramek za ten mecz zasługuje na miano najlepszego bramkarza Polski. Jego vis a vis, Ploch, zdaje się nabierać rutyny i jest z meczu na mecz lepszy. Taksamo obrona Ruchu stała przez cały mecz na wysokości zadania.

Pomoc gości ciągle parła atak naprzód, ten jednakże mając najsłabszy punkt w jego kierowniku był, zwłaszcza w sytuacjach podbramkowych, zupełnie niezaradny. Mazgaj i Piliszek na skrzydłach bardzo szybcy. Łacznicy, a zwłaszcza Prosator, słabi.

W pomocy Ruchu wybił się wszędobylski Badura i pracowity Dziwisz. Na rezerwowym Panhirschu znać było przemęczenie meczem sobotnim.

Atak Ruchu był tym razem wyjątkowo słaby. Tyczy się to zwłaszcza Wilimowskiego, który mając ciężki mecz ligowy przed sobą, grał przedtem w szczypiorniaka. Włodarz grał z dużem poświęceniem jednak pechowo. Urban nic nadzwyczajnego nie pokazał. Rezerwowy Osiecki wyraźnie stremowany, pod koniec meczu nabrał jednak śmiałości, Kierownika napadu Peterka widzieliśmy już w innej formie.

Składy: Warszawianka: Jachimek; Rusin, Pawlak; Makowski, Sroczyński, Metternich; Mazgaj, Prosator, Ketz, Sochan, Piliszek.

Ruch: Ploch; Kacy, Wadas; Panhirsch, Badura, Dziwisz; Włodarz, Wilimowski, Peterek, Osiecki, Urban.

Goście niespodziewanie opanowują boisko, prędko podchodzą pod bramkę przeciwnika, akcjom ich jednak brak wykończenia. Zespół mistrza wyraźnie speszony gra wprost chaotycznie. Dopiero w 20-ej min. gra staje się otwarta i ślązacy podchodzą od czasu do czasu pod bramkę gości. Niebezpieczne ich strzały wychwytuje w brawurowy sposób Jachimek. 40-a minuta przynosi zupełnie niespodziewanie po kombinacji Włodarza z Wilimowskim, przy niesłychanym aplauzie widowni, pierwszy punkt ślązakom.

Po pauzie miało się raczej wrażenie, że goście opadną z sił. Tymczasem nietylko, nie opadli, lecz nawet zwiększyli tempo, o czem świadczą niezwykle szybko przeprowadzane akcje podbramkowe.

Nie przeszkadza to jednak Urbanowi w 12-ej min. z podania Wilimowskiego uzyskać drugą bramkę. Warszawianie trochę speszeni niepowodzeniem przechodzą do defenzywy, co wychodzi na korzyść Ruchowi, który w 18-ej min. uzyskuje przez Peterka trzeciego gola.

Dziwisz bijąc woleja trafia w Sochana tak nieszczęśliwie w twarz, że ten na kilka minut opuszcza pole walki, by później już tylko asystować.

W 24-ej min. Peterek bombą z 20-tu metrów zmusza Jachimka poraz czwarty do kapitulacji, uzyskany zaś w dwie minuty potem główką piękny gol był swego rodzaju majstersztykiem.

Pod koniec meczu Wilimowski zostaje kontuzjowany i wyniesiony z boiska. Zupełnie niespodziewanie goście uzyskują spowodu nieporozumienia tyłów gospodarzy „honorowy" gol z samobójczego strzału Kacego.

Zachowanie się gości, zwłaszcza do pauzy, za głośne. Klasycznym przykładem do czego doprowadza nieumiejętność strzelania był właśnie ten mecz, gdyż minimum 55% gry należało do Warszawian, którzy na tak wysoką porażkę absolutnie nie zasłużyli.

Arbiter p. Gruszka zbyt drobiazgowy, pozatem dobry.

Duża przewaga -- skromne zwycięstwo

ŁKS bije Legję w Łodzi 1:0

ŁÓDŹ. 8.7. — Tel. wł. — ŁKS — Legja 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Król. Sędzia p. Staliński.

ŁKS: Frymarkiewicz; Karasiak, Gałecki; Pegza II i I-szy, Jańczyk; Szaniawski, Herbstreich, Taudeusiewicz, Król, Nowak.

Legja: Keller (Sakowski); Martyna, Szczotkowski; Szaller, Kubera, Rabiński; Rajdek, Przeździecki, Nawrot, Wittman, Ghurzyński.

ŁKS zdołał rozstrzygnąć zawody dopiero na 7 min. przed końcem chociaż miał przynajmniej 80 proc z gry. Mecz naogół poza pierwszym kwadransem drugiej połowy, należał do bardzo ciekawych. Szybkie tempo, dobre opanowanie piłki przez graczy i oczekiwanie przez 80 minut na zasłużoną bramkę, trzymało 2 i pół tysiąca widzów w stałem napięciu.

Zwycięstwo ŁKS-u przypisać należy lepszej pomocy, zwłaszcza Pegzowie byli bez zarzutu. W ataku ujrzeliśmy debjutanta Nowaka, wcale nieźle się zapowiadającego. Dzięki niemu Król przesunięty został na łącznika, zaś Herbstreich wrócił na swoją starą pozycję, na której czuł się stanowczo lepiej, niż gdzieindziej. Król oddał kilka bomb, niestety, chybionych. Bramka zdobyta była efektownie. Szaniawski, któremu należy przypisać ojcostwo zwycięstwa, grał przez cały czas bez zarzutu. Obrońcy dobrzy. W Legji Keller grał niespełna godzinę. Został kontuzjowany w rękę i ustąpił miejsca debjutantowi Sakowskiemu. Dzięki swej odwadze i szczęściu uchronił on Legję od większej klęski. Martyna o klasę lepszy od Szczotkowskiego. Pomoc zupełnie przeciętna.

W ataku poraz pierwszy grał Wittman, były gracz Beuthen 09. Po tym występie trudno osadzić czy nowy nabytek jest wartościowy, natomiast Przeździecki błysnął wysoką formą. Nawrot nieruchliwy, skrzydłowi słabi.

Przebieg gry był ciekawy. W 12-ej min. Jańczyk strzela ostro na bramkę, Król stojąc na spalonem kieruje piłkę do siatki. Mimo protestów ŁKS-u sędzia bramki nie uznaje.

Po przerwie tempo nieco słabsze. W 25 min. solobieg Herbstreicha kończy się strzałem w słupek. Dopiero przed końcem po pięknej kombinacji Szaniawski — Herbstreich — Król ten ostatni ustanawia wynik dnia.

W piłkarskich mistrzostwach Łodzi, które się kończą za dwa tygodnie sytuacja nie jest jeszcze wykiarowana. Wprawdzie Union Touring ma jednakową ilość straconych punktów co ŁTSG (po 6), ale dzisiejsza forma fioletowych jest stanowczo wyższa od formy biało - czarnych. Union zmiażdżył dziś rezerwę ŁKS-u, zwyciężając w stosunku 6:0. ŁTSG dalsze dwa punkty zdobyło dziś w Kaliszu nad słabiutkim KKS-em, bijąc go w stosunku 4:1. WKS dzięki zwycięstwu nad Makabi 4:0 przy jednoczesnej stracie punktów przez strzelecki KS, który zremisował z Hakoahem 1:1, wydostał się na 3 miejsce w tabeli.

Na 5-me miejscu figuruje Widzew, który zwyciężył WIME 2:0. Hakoah awansował na 6-te miejsce, dizęki lepszemu stosunkowi bramek niż rezerwa ŁKS-u.

Regaty wioślarskie w Trokach

WILNO. 8.7. — Tel. wł. — Tegoroczne międzynarodowe regaty wioślarskie, rozegrane na pięknem jeziorze w Trokach wskazują na dalszy postęp wioślarstwa kresowego, które odniosło wspaniały sukces sportowy. Osady wileńskie i grodzieńskie pokonały we wszystkich biegach wioślarzy niemieckich zgłoszonych z Królewca i z Rygi.

Regaty odbywały się na torze długości 1.750 m. dla osad męskich i 1,200 m. dla pań i młodzieży szkolnej.

W poszczególnych biegach wyniki są następujące: Bieg czwórek młodszych: 1) WKS (Grodno) 5:54.8, 2) o półtorej łodzi WKS Śmigły (Wilno). 3) EKS (Wilno). Na ostatniem miejscu przybyła osada niemiecka Ruderklub Ryga.

W biegu czwórek półwyścigowych pań sensacją jest zdobycie pierwszego miejsca przez WKS Grodno. Osada pań grodzieńskich pokonała osadę WKW w czasie 4:07.3. W jedynkach pań o mistrzostwo miasta Wilna startowała mistrzyni Polski Lewakowa (WKS Śmigły), która zdecydowanie pokonała Honckiewiczówne (WKW) w czasie 4:03.2 o dwie łodzie.

W czwórkach młodszych pań zwyciężyła osada WKW o półtorej długości łodzi w czasie 4:28 przed AZS.

W biegu półwyścigówek młodzieży szkolnej na ostatnich metrach po morderczym finiszu zwyciężyła osada uczniów grodzieńskich, bijąc Ruderclub (Królewic) o kilkanaście centymetrów.

W czwórkach półwyścigowych osada WKS Śmigły zwyciężyła walkowerem. W czwórkach wagi lekkiej mieliśmy najpiękniejszą walkę programu. Zwyciężyła na ostatnich metrach osada AZS Wilno w czasie 6:42 przed osadą WKS Śmigły i PKS Wilno.

W jedynkach młodszych zwyciężył Kebel (AZS Wilno) 7 min. 12 sek. W czwórkach półwyścigowych pań walkowerem pierwsze miejsce zdobył WKS Śmigły.

W jedynkach panów o mistrzostwo Wilna pierwsze miejsce po morderczej walce zajął Lesicki (Wisła, Warszawa) 6:31.1, 2) Witkowski (PKS, Wilno). Niemiec z klubu Ruderclub Ryga Hess daleko stylu za Polakami. W czwórkach nowiciuszy zwyciężyła silna osada WKS Grodno, bijąc o dwie łodzie WKS Śmigły 6:16. Ruderclub, Ryga o 6 łodzi za WKS Śmigły.

W jedynkach młodszych pań zwyciężyła Honckiewiczówna (WKW), bijąc o jedną łódź Pozajkiszównę w czasie 4:32.

W czwórkach pań o mistrzostwo Wilna zwyciężyła walkowerem osada WKW. W czwórkach półwyścigowych nowiciuszy: 1) osada 3 bat. saperów, reprezentująca barwy WKS Śmigły. W jedynkach nowiciuszy zwyciężył wioślarz AZS wil. Kepel 7:53.4, 2) Pieczkiewicz (WKS Śmigły). W biegu czwórek o mistrzostwo m. Wilna i o nagrodę wojewódzkiego komitetu WF i PW po pięknej walce zwycięża WKS Grodno, przychodząc o trzy łodzie przed WKS Śmigły i PKS Wilno w czasie 6:21.7.

W biegu ósemek walkowerem zwyciężyła osada AZS wileńskiego.

W ogólnej punktacji: 1) WKS Grodno 69. 2) ABS Wilno 44.5. 3) WKS Śmigły 42.5.

Zaznaczyć należy, że na regaty przybył specjalnie prezes Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich p. Bojańczy, który rozdał zwycięzcom piękne nagrody przechodnie.

KRAKÓW. 8.7. — Tel. wł. — Mistrzostwa A—klasy. Korona — Makabi 1:0 (1:0). Makabi przegrała niezasłużenie mimo dość znacznej przewagi. Decydująca bramka padła z nieuzasadnionego rzutu karnego, egzekwowanego przez Szarego. Sędzia p. Schimscheiner słaby.

Legja — Grzegórzecki 2:2 (1:1). Bramki dla Legji zdobyli Turecki i Malarz, dla Grzegórzeckiego Strugała i jedna samobójcza. Sędzia p. Gumplowicz. Krowodrza — Wawel 2:2 (2:1). Bramki zdobyli Smoleń i Boligłowa dla Wawelu, Mołenda i Olas dla Krowodrzy. [illegible] Sędzia p. Seidner.

Zawody [illegible] KZOPN Cracovia I-b Garbarnia I-b 2:1. Olsza — Wisła I-b 4:1.

Burzliwe mistrzostwo waterpolo

KRAKÓW, 8.7. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę rozegrano w Krakowie trzy mecze piłki wodnej o mistrzostwo ligi. Mecz Cracovii z EKS-em został przez PZP odwołany, pomimo przyjazdu drużyny śląskiej. Ślązacy przyjechali na skutek zawiadomienia przez PZP, co było wynikiem nieporozumień.

Spośród drużyn na pierwszy plan wybijały sią Makabi i EKS, które Cracovię i Legję znacznie przewyższały technicznie i taktycznie. Legja poniosła w obydwu spotkaniach klęskę, ustępując dość znacznie zwycięzcom. Natomiast trzeciego meczu nie dokończono, gdyż sędzia p. Przybyło ze Śląska, zresztą mocno przeczulony i przemęczony — sędziował bowiem trzeci z rzędu mecz w dwóch dniach — przerwał zawody z powodu okrzyków publiczności.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Makabi: Porański, Ritterman I, Soldinger I, Geitheim, Soldinger II, Ritterman II, Rosenbaum.

EKS: Gawron, Pawlik, Karliczek I, Karliczek G., Rother, Schwaen, Wiener.

Legja: Zakrzewski, Koszowski, Szrajbman I, Zubowicz, Szrajbman II, Smoderek, Sosiński.

Cracovia: Łukiewicz, Trytko, Pawełek, Kot, Rouppert, Meglicz, Szelest.

Pierwszy mecz rozegrano w sobotę: Makabi — Legja 5:0 w. o. (3:0 scr.). Mecz powyższy rozegrano tylko do przerwy przy zupełnej przewadze Makabi, dla której bramki zdobyli Ritterman II (2) oraz Soldinger. Legja zrezygnowała z dalszej walki.

Cracovia — Legja 3:0 (1:0). Gra nieciekawa przy stałej lekkiej przewadze Cracovii, która technicznie i dyspozycją strzałową górowała nad przeciwnikiem. Dla zwycięzców bramki uzyskali Kot 2 i Szelest, którzy obok Trytki byli najlepszymi w zespole. Sędziował p. Przybyło z Katowic słabo.

Makabi — EKS 2:2 (1:1). Wobec przepełnionej po brzegi publicznością pływalni parku krakowskiego rozegrano powyższy mecz. Pierwsze chwile przynoszą obustronne ataki i niecelne strzały. Dopiero w trzeciej minucie niespodziewanym, dalekim rzutem Schwaen uzyskuje prowadzenie. EKS gra bardzo ostro, a specjalnie Pawlik celuje w brutalnej grze. Na minutę przed przerwą pewnym strzałem wyrównuje Soldinger II. Pawlik za dalszą ordynarną grę zostaje wykluczony z wody.

Od tej chwili Makabi silnie przeważa i po przerwie zdobywa drugą bramkę przez Rittermanna I. Wskutek zdezorjentowania obrony, udaje się wyrównać Pawlikowi. Makabi w dalszym ciągu ma lekką przewagę. Sędzia, po obustronnych faulach Pawlika i Rittermana, wyklucza niesłusznie ostatniego z wody, co publiczność przyjmuje gwizdami. Zdenerwowany sędzia rzuca chorągiewkę do wody i przerywa zawody na kilka minut przed końcem.

Dwa mecze ligowe w Krakowie

7:0 dla Cracovii, 3:0 dla Garbarni

KRAKÓW, 8.7. — Tel. wł. — **Cracovia — Strzelec (Siedlce) 7:0 (2:0). Bramki zdobyli: Rusinek 2, Malczyk 2, Zieliński, Stebnicki i Cebulak (z karnego) po jednej. Sędzia p. Strączek.**

W rezultat tego spotkania chyba nikt nie wątpił, spodziewano się gładkiego zwycięstwa biało - czerwonych, jednak przebieg zawodów nie odzwierciedlił takiej różnicy poziomu, a przyczyny tak wysokiej porażki gości należy szukać w bardzo słabym bramkarzu, niepewnej obronie, a nie w dobrej grze gospodarzy.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Strzelec: Luberda; Gwoździński I-szy, Polak; Lewocki I, Stępień, Czajka; Majorek, Święcki, Bilewciz, Lewocki II, Kobojek.

Cracovia: Szumiec; Pająk, Doniec; Ziżka, Cebulak, Bialik; Zębaczyński, Rusinek, Stebnicki, Malczyk, Zieliński.

Przez pierwsze 45 minut Strzelec, grający wprawdzie prymitywnie, lecz szybko i celowo, znacznie przeważał, podczas gdy Cracovia „popisywała się" nieudolnością i zagraniami, których powstydziłaby się A-klasa. Uzyskane w ostatnich minutach tej części dwie bramki przez Rusinka i Malczyka, były raczej dziełem wypadku, niż umiejętności.

Po przerwie gra przedstawia zupełnie odmienny obraz. Cracovia ma teraz zupełną przewagę, a bramki sypią się, jak z rogu obfitości, w krótkich odstępach czasu, zdobyte kolejno przez Zielińskiego, Malczyka i Cebulaka (z rzutu karnego, niesłusznie podyktowanego za nastrzeloną rękę) Stebnickiego i Rusinka. Siedlczanie ograniczyli się tylko do kilku wypadków, z których mogli uzyskać honorowego gola.

W Cracovii zadowolili jedynie Szumiec, Żiżka oraz Cebulak. Strzelec najlepszą część drużyny miał w ataku, cierpiącym jednak na impotencję strzałową. Pomoc ofenzywnie dobra, robiła wraz z obroną zamieszanie w akcjach pod bramkowych.

Sędzia p. Strączek ze Śląska poczynił kilka błędów, lecz naogół prowadził zawody dobrze.

KRAKÓW, 8.7. — Tel. wł. — **Garbarnia — Wisła 3:0 (1:0). Bramki zdobyli Pazurek 2 i Riesner. Sędziował p. Kurzweil.**

Drużyny wystąpiły w zmienionych składach: Garbarnia: Koszowski; Joksz, Konkiewicz; Stankosz, Wilczkiewicz, Haliszka; Pazurek II, Pazurek I, Woźniak, Skora, Riesner.

Wisła: Gierula; Szumilas, Pychowski; Bajorek, Kotlarczyk II, Jezierski; Jędrzejczyk, Lubowiecki, J. Reyman, Artur, Obtułowicz.

Ostatnie występy Garbarni i Wisły nie pozwalały oczekiwać bardzo wysokiego poziomu w dzisiejszem spotkaniu. Drużyny zdekompletowane skutkiem kontuzyj nie były zgrane. To też podziwiać należy, że dzięki ambicji i ofiarności mecz był wcale żywy i stał na przeciętnym poziomie ligowym.

Garbarnia szczególnie zdołała wypocząć po ciężkich meczach zagranicznych i dzięki dobrej formie Riesnera i wielkiej poprawie Pazurka zdołała z łatwością uzyskać zwycięstwo i cenne dwa punkty na zrezygnowanej Wiśle, która widocznie nie wierzyła w swoje siły.

Drużyna ludwinowska była we wszystkich linjach jednolitsza i lepsza od czerwonych, którym brak Kotlarczyka I dawał się dotkliwie we znaki. Kotlarczyk II nie mógł absolutnie zastąpić swego starszego brata i nie przypominał pod względem klasy w przybliżeniu nawet samego siebie na skrajnej pomocy.

W pierwszej połowie, po żywej i ambitnej grze, zdobywa Pazurek w 18-ej min. z centry Riesnera pierwszą bramkę. Zaraz po przerwie w drugiej minucie tenże sam gracz podwyższa wynik na 2:0 z powodu nieporozumienia Jezierskiego i Pychowskiego. Trzecią bramkę zdobywa Riesner po pierwszym kwadransie po kombinacji i centrze Skóry.

Zauważyć należy, że zastępca Smoczka, młodziutki Woźniak, był tym razem już śmielszy i znacznie pożyteczniejszy w ataku. Wisła dopiero pod koniec, gdy wynik już był przesądzony, zmieniła swe trio środkowe, ustawiając je w dawniejszej formie: Rejman, Artur, Obtułowicz, i wtedy dopiero atak jej stał się groźniejszy, ale było [illegible] Garbarnia miała dwa punkty w kieszeni.

Depesze z prowincji

LWÓW, 8.7. — Tel. wł.—We Lwowie odbyły się dzisiaj rozgrywki o mistrzostwo Ligi okręgowej, które wzbudziły znaczne zainteresowanie, dowodem czego około 3.000 widzów na boisku Czarnych, gdzie odbyła się podwójna impreza. Na pierwszy ogień poszedł mecz Czarni — Pogoń IB 1:0 (0:0). Gra nie stała na zbyt wysokim poziomie. W pierwszej połowie mieli Czarni przewagę. Atak ich dobry w polu nie umiał jednak poradzić sobie pod bramką. Po przerwie sytuacja zmieniła się o tyle, że bardziej do głosu dochodziła Pogoń. Mimo to jednak Czarni zdobyli zwycięską bramkę, dość przypadkowo z rzutu karnego, strzelonego przez Chmielowskiego. Gra była chwilami dość ostra, tak, że Czarni od 11-ej minuty grali właściwie w dziesiątkę, gdyż utracony Makuch asystował tylko na prawem skrzydle.

Na znacznie [illegible] poziomie stało drugie spotkanie Sokół II — Hasmonea 2:0 (1:0). Gra była nadspodziewanie ciekawa i emocjonująca. W pierwszej połowie strona więcej atakująca była Hasmonea. Po przerwie Sokół II obejmuje inicjatywę i przeprowadza teraz bardzo sprawne energiczne akcje. Obydwie bramki zdobył Aoedański z ładnych strzałów.

Poza tem Ukraina zwyciężyła Lechję 2:1 (1:0). Bramki dla Ukrainy zdobył Juszkiewicz, dla Lechji Ochedóżko. Sędziował p. Sawaryn. Przez klęskę tę Lechja traci wszelkie szanse na odegranie jeszcze w roku bieżącym poważniejszej roli.

W Rzeszowie Resovia pokonała prze[illegible] 2.000. Przemyska drużyna prezentowała się bardzo słabo. Od pierwszej chwili grała defenzywnie, utrudniając tem samem rozwinięcie odpowiedniej gry Resovii.

Po przerwie gospodarze uzyskali całkowitą przewagę i zdobyli też dwie bramki przez Kluza oraz Knutla. Sędziował p. Teleśnicki z Jarosławia.

W Jarosławiu Ognisko zwyciężyło lwowska Świteź 2:1 (1:0). Sędziował p. Głowacz.

LWÓW 8.7.—Tel wł,—W dniu wczorajszym odbył sie bieg kolarski na trasie Lwów — Jaworów — Lwów około 100 klm. o puhar im. ś. p. Oleksowa. Wyścig organizował LTK, przyczem podkreślić należy, że do zawodów nie stanął ani jeden zawodnik organizującego klubu. Startowało tylko czterech kolarzy Czarnych, do mety doszło trzech. Wynik był następujący: 1) Daniel Zygmunt 3:43:19.4. 2) Dobrzański 3:43:19.6. 3) Daniel L. 3:43:21.

KATOWICE. 8.7. — Tel. wł. — Naprzód (Lipiny) — Śląsk (Świętochłowice) 2:2 (1:1). Decydujące derby o mistrzostwo Śląska między dwoma faworytami zakończyły się niespodziewanym remisem. W ten sposób szanse Śląska na zdobycie mistrzostwa zmalały do minimum. Wawel (Nowa Wieś) — Odra (Szarlej) 3:0 (walkover). Wawel został mistrzem klasy A, grupy trzeciej.

Mecze towarzyskie: Amat. KS—Iskra (Siemianowice) 7:2 (3:1). Bramki padły ze strzałów: Marcela (5), Paitka (2), Freja (2) i Dudy (1), dla AKS-u oraz Ledwonia i Pawłowskiego dla Iskry. Jednej prawidłowo zdobytej bramki dla Iskry sędzia nie uznał. W sobotę AKS [illegible] A grupy II [illegible] (2:0) [illegible] występiły w nieco osłabionch składach.

WILNO. 8.7. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo kl. A Makabi pokonała Ognisko 3:2. (1:1).

BYDGOSZCZ. 8.7. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo Pomorza Sokół pokonał Gryf (Toruń) 2:1.

CZĘSTOCHOWA 8.7. — Tel. wł. — W decydującym meczu o mistrzostwo [illegible] Unja (Sosnowiec) pokonała Czeladź 4:1, wobec 5,000 widzów.

Nowi mistrzowie tenisowi świata

Perry i Round triumfują w Wimbledonie

Turniej w Wimbledonie został zakończony niepamiętnym triumfem rakiet brytyjskich. Dwa najważniejsze tytuły w grze pojedyńczej panów i pań dostały się w ręce Anglików. Fred Perry i Dorothy Round okazali się najlepszemi rakietami świata. Niebezpieczny atak Ameryki został odparty na całej linji w chwili gdy nie można było tego oczekiwać, gdy Ameryka była do tego jaknajlepiej przygotowana, gdy jaśniały gwiazdy Jacobs, Shieldsa, Stoeffena i Wooda, gdy Perry skazany był (brak treningu) na przymusowy wielotygodniowy odpoczynek.

W roku 1909 odniósł po raz ostatni zwycięstwo brytyjczyk, dziś już nieżyjący Gore. W tym samym roku urodził się dzisiejszy mistrz, jako syn obecnego socjalistycznego posła do Izby Gmin. Perry pobił w finale Crawforda. W roku 1932 przegrał z nim w Wimbledonie w czterech setach, ale już w tym samym roku wygrał z nim po raz pierwszy; w następnym roku i w roku 1934 już cztery razy bił Australijczyka po ciężkiej walce.

Tym razem wystarczyło trzy sety, które trwały 65 minut.

Coprawda Crawford nie był sobą. Jest wogóle przetrenowany, był zmęczony morderczym meczem z Shieldsem, przechodził „wimbledonkę", tę słynną już grypę, która nie oszczędziła niemal nikogo, ale oszczędziła Perryego. Tylko w paru gemach był sobą — wówczas panował nad sytuację.

Pierwsza gra rokowała zażartą walkę. Ale za chwilę sytuacja zmieniła się radykalnie. Od stanu 3:1 dla Crawforda, Perry zaczyna atak, pędzi Australijczyka drajwami z rogu w róg, wspaniale kończy piłki przy siatce. 13 gemów skolei staje się jego łupem. Drugi set — 6:0 — trwa 10 minut!

To nie jest dawny Crawford, pozostała się rutyna — brak mu staranności, precyzji i chęci do walki.

Trzeci set zapowiada wreszcie zmianę. Jeszcze pamiętają wszyscy analogiczną sytuację w meczu z Shieldsem; Amerykanin prowadził też dwoma setami, a jednak przegrał. Perry więc jeszcze też nie wygrał.

Walka jest zacięta. Crawford przy stanie 4:4 zdobywa z serwisu Perryego prowadzenie. Ale Anglik wyrównuje i prowadzi skolei.

Serwuje Crawford, prowadzi 40:0. Dwa double fault, dwa proste błędy i Perry ma przewagę. Mecz bol. Pierwszy serwis Crawforda jest piorunujący, Perry nie rusza go nawet. Sędzia zasądza jednak jedyny w tym meczu „błąd nóg". Z ironicznym uśmiechem kłania się Crawford arbitrowi i oddaje ostentacyjnie double out.

Perry nieprzytomny z radości, biegnie do przeciwnika, skacze przez siatkę i serdecznie ściska mu rękę. Crawford nie mniej serdecznie oddaje mu uścisk. To nie jest wina Perryego, że sędzia chciał mu ułatwić zwycięstwo. Perry zasłużył na nie w zupełności. Perry wygrałby i bez tego tricku. Był lepszy, był w lepszej kondycji fizycznej, miał znacznie większą wolę zwycięstwa.

Jeśli wielu ludzi oczekiwało zwycięstwa Perryego, a prasa angielska nawet jednogłośnie kreowała go na faworyta, nikt nie przypuszczał, że Round uda się też zdobyć mistrzostwo Anglji. Jacobs po meczu z pogromczynią Scriven - Hartigan zdawała się być tenisistką bezkonkurencyjną. Wynik brzmiał przecież 6:2, 6:2. Jej wszechstronny męski tenis, jej drajwy, voleje, serwisy, smecze stały na poziomie niewidzianym u nikogo.

Round zato miała ciężką pracę z Simone Mathieu. Gdyby nie lepsza kondycja fizyczna Angielki, Francuzka, bardziej regularna i lepsza taktycznie, pobiłaby pierwszą tenisistkę Anglji; wynik brzmiał przecież 6:4, 5:7, 6:2.

Ale temi samemi walorami — swą wspaniałą kondycją fizyczną pokonała Round i Jacobs 6:2, 5:7 i 6:3. Ścięte piłki Amerykanki trafiały w próżnię; Round była zawsze na miejscu, biegała niezmordowanie, oddawała nieomylnie.

W drugim secie Jacobs zastosowała inną taktykę. Ryzykancko chodziła do siatki i kończyła piłki volejami, ściągała też Angielkę do siatki i mijała ją świetnie crossami lub szachowała drop shotami.

Po ciężkiej walce Jacobs wygrała seta 7:5.

Ale w trzecim secie tricki Jacobs już się jej nie udawały. Round nie szła naprzód, świetnym drajwem bombardowała bekhend Amerykanki i zmuszała wreszcie ją do błędów. Na ataki przy siatce odpowiadała świetnemi crossami, wyplasowywała Jacobs doskonałemi półwolejami. I tak, po 20 zgórą latach, Angielka została mistrzynią Wimbledonu.

Round zdobyła zresztą i drugi tytuł: po łatwem zwycięstwie nad Lee, James, wraz z Japończykiem Miki pobiła w finale Shepherd Barron, Austin 3:6, 6:4, 6:0. Miki grał doskonale przy siatce, Round świetnie mijała atakujących przeciwników. Para była zgrana i doskonale się rozumiała.

W grze podwójnej „żelazna Elżbieta", miss Ryan, święciła swe 19-te zwycięstwo w Wimbledonie. Przed 20 laty wraz z miss Morton zdobyła tytuł po raz pierwszy. Tym razem grała z Mathieu przeciw Andrus, Henrotin. Poziom doubla był nieświetny. Wyróżniała się swą wspaniałą grą przy siatce, czopami, taktyką tylko Elisabeth Ryan.

W doublu panów Borotra, Brugnon zostali zdetronizowani. Lott, Stoefen, którzy pobili Prenna, Hopmana 6:4, 4:6, 6:3, 8:6 — zwyciężyli Francuzów, którzy wyeliminowali Wilde, Collinss w czterech setach w stosunku 6:2, 6:3, 6:4. Smecz, serwis i wolej, wszystko w żywiołowem, potężnem ale nieprecyzyjnem wydaniu, zatriumfowały nad rutyną i taktyką, popartą tylko cieniem walorów technicznych, do których w swych świetnych latach przyzwyczaili nas Francuzi.

Najsmutniejsze jest to, że ten surowy wynik odpowiada przebiegowi gry. Francja straciła swą ostatnią broń na arenie międzynarodowej.

Przed meczem tenisowym w Belgją

Co mówi o spotkaniu p. Haegeman, sekr. Zw. Belgijskiego

Bruksela, w lipcu.

Jean Haegeman — sekretarz generalny belgijskiego związku tenisowego nie tai, że Belgja nie liczy na zwycięstwo z Polską.

— Słyszałem — mówi on — o niepowodzeniach Hebdy w mistrzostwach Polski. Nie spodziewałem się jednak, aby polski związek odważył się wstawić młodego gracza, który go pokonał, do poważnego spotkania międzynarodowego, gdzie narówni z walorami technicznemi odgrywa rolę i rutyna. Nie myślę, aby nasz drugi gracz zdołał pokonać Hebdę m. in. właśnie z tych przyczyn t. zn. spowodu braku należytego otrzaskania się z walkami.

Pozatem wielkim plusem dla was jest własny teren i własna publiczność. Lacroix, zawodnik doświadczony nie jest tak wystawiony na działanie tych wpływów zewnętrznych, to też liczę się z jego zwycięstwem z Hebdą; ale młodzi nie mają, niestety tych zalet i dlatego naszego drugiego reprezentanta skazujemy na prawie pewną śmierć. Ale w sporcie nie można ostatecznie niczego spewnością przewidzieć, więc trzeba liczyć i na niespodzianki — dodaje nasz rozmówca i nadzieja brzmi w jego głosie.

— W grze podwójnej — ciągnie dalej p. Haegeman — Polacy nie są, zdaje się, zbyt silni; tutaj liczę na de Bormana, specjalistę dublowego i tutaj też spodziewam się drugiego punktu.

Ale na tem oczywiście koniec. Tłoczyński swojemi wynikami w Paryżu i Wimbledonie, a jeszcze bardziej forma, którą stwierdziła zgodnie cała prasa francuska i angielska wydaje się być pozycją nie zdobytą. Polska zrobiła w tenisie tak ogromne postępy, że wzbudzają one w nas wielki podziw, w nas, którzy przed kilku laty na tym korcie, jaki widzimy właśnie przed nami, zwyciężyliśmy drużynę polską z Kleinadlem i Czetwertyńskim w stosunku 5:0. U nas narybku niema, talenty się nie ukazują w żadnym z naszych klubów i tylko jeden człowiek będzie być może jeszcze kiedyś zawodnikiem wielkiej miary. Jest nim Antwerpijczyk, Jack Van Den Eynde. Chwilowo cały ciężar belgijskiego tenisu spoczywa na Lacroix, który jest jedynym graczem, mogącym stawić czoło każdemu przeciwnikowi zagranicznemu z wyjątkiem, naturalnie, wielkich gwiazd angielskich czy amerykańskich. Wielkim egzaminem dla niego będzie właśnie mecz w Warszawie i Lacroix o tem pamięta.

Bejot.

W niedziele na kortach WLTK odbyły się mecze treningowe między Estrabeau i Popławskim oraz doubel Estrabeau, J. Stolarow — Spychała, Popławski (5:7, 6:0, 6:4). Jerzy Stolarow trenował dziś z Estrabeau i pobił Francuza kilka razy na treningach. Estrabeau jest zdziwiony dobrą formą J. Stolarowa.

Tłoczyński i Jędrzejowska

ofiarami grypy wimbledońskiej

Londyn, Czwartek

Dziś o godz. 4-ej p. p. odjechali pociągiem z Kings Closs p. Jadwiga Jędrzejowska z Tłoczyńskim, udając się do Hull, gdzie wsiądą na polski statek Lwów.

Nasza mistrzowska para przedstawiała godny pożałowania widok, — obandażowani, opatuleni pledami i chustkami, podczas szalonego upału.

Tłoczyński spędził ostatnie trzy dni (od poniedziałku) w łóżku, w gorączce, chorując na tak zwaną „Wimbledonkę", zmuszony był więc skwitować z udziału w pocieszeniu singla panów w Wimbledonie, w której to konkurencji miał wielką szansę wygrania, ponieważ najwybitniejszy przeciwnik E. Maier również zachorował.

W czwartek rano gorączka spadła, dzięki troskliwości lekarza, który go dwa razy dziennie odwiedzał, i Tłoczyński zdecydował się wyjechać, razem z panną Jędrzejowską, która w przeddzień wyjazdu, zachorowała, ale w żaden sposób naszym naleganiom, aby pozostać i przeczekać gorączkę, ulec nie chciała. Tak więc te ofiary Wimbledonu z pośpiechem opuściły Anglję.

Tym samym statkiem powraca do kraju, po 6-cio letnim urzędowaniu w Londynie, p. konsul Hulanicki — w którym kolonja sportowa Londynu, traci ukochanego kierownika.

Esteyot

Stan zdrowia Tłoczyńskiego wciąż nie jest dobry. Lekarz nakazał mu odpoczynek miesieczny, to też mowy niema o tem, aby mógł on wziąć udział w obozie treningowym Estrabeau, a liczyć się trzeba nawet z tem, że nie będzie grał przeciw Belgji.

Być może uda się jednak nakłonić mistrza Polski do ratowania honoru tenisa polskiego w meczu warszawskim. Wówczas musiałby on jednak natychmiast potem przynajmniej przez miesiąc odpoczywać w jakiemś uzdrowisku. Inaczej bowiem nadwątlone przedwczesną grą zdrowie, mogłoby nie pozwolić Tłoczyńskiemu grać na meczach z Austrją i na mistrzostwach międzynarodowych Polski.

Znany i doskonały niedawno jeszcze zawodnik Toussaint, kapitan drużyny belgijskiej przez długi czas jej zwycięstw, spodziewa się zwycięstwa Polski w stosunku 4:1, przypuszczając, że jedynie Hebda ugnie się przed Lacroix. Nie daje natomiast żadnych szans przeciwnikom Tłoczyńskiego i nie spodziewa się wygranej gry podwójnej.

Skład drużyny belgijskiej przeciwko Polsce będzie podany P. Z. L. T. we wtorek 10 lipca czyli zgodnie z regulaminem puharu Davisa na dziesięć dni przed spotkaniem. Wyznaczy go specjalna komisja na podstawie rezultatów turnieju eliminacyjnego jaki rozegrany zostanie w Antwerpji w niedzielę i poniedziałek między najlepszymi zawodnikami belgijskimi.

13, 14, 15 b. m. grają Belgowie w Liege przeciwko Francji, która wystawia jednakże reprezentację złożoną z młodszych graczy. Wprost po meczu drużyna belgijska wyjedzie do Polski gdzie stanie we wtorek 17-go wieczorem i dwa dni przeznaczy na zapoznanie się z terenem. Lacroix wyjedzie prawdopodobnie samolotem i już we wtorek będzie grał na kortach W. L. T. K. Świadczy to o tem, z jaką powagą traktuje pierwszy gracz belgijski spotkanie warszawskie.

Lacroix jest synem bogatego fabrykanta kołder w Brukseli i jest doskonale sytuowany, co pozwala mu na poświęcenie dużo czasu sportowi.

Estrabeau przez szereg lat trenował pierwszą rakietę Belgji — Lacroix. Gdy Francuz rozpoczynał z nim trening, Belg poza silnym forhandem niczem więcej nie rozporządzał. Uderzenia z backhandu dopiero uczył go Estrabeau.

Lacroix posiada pierwszą piłkę serwisową b. silną, którą przeważnie przenosi.

Skład drużyny polskiej i belgijskiej na mecz o Puhar Davisa zostanie ustalony 9 b. m. w poniedziałek późnym wieczorem po zebraniu zarządu PZLT.

Kronika zagraniczna

Tytuły mistrzów piłkarskich państw europejskich przypadły w udziale następującym klubom: Belgja — Union St. Gilloise, Danja — Boldklubben 93 Kopenhaga, Niemcy — Schalke 04, Anglja — Arsenal, Francja — FC Cete, Holandja — KC Koog, Włochy — Juventus (Turyn), Jugosławja — Beogradski SSC, Luksemburg — Spora, Norwegja — Mjoendalen Iddrotsforening, Austrja — Admira, Szwecja — Helsingborg IF, Szwajcarja — Servetto (Genewa), Szkocja — Glasgow Rangers, Hiszpanja — FC Madryt, Czechosłowacja — Slavia, Węgry — Ferencvaros.

W turnieju w Wimbledonie rozegrano w środę i czwartek następujące ciekawe partje gier podwójnych. Double pań: Heeley, Round — Hopman, Satterthwaite 6:2, 6:2. Henrotin, Andrus — King, Stammers 6:8, 6:2, 6:3, Godfree, Scriven — James, Nuthall 6:3, 7:5. Mixte: Scriven, Tuckey — Szapary, Metaxa 6:3, 6:4 James Lee—Rowalan, Collins 6:2, 6:3. Howard, Brugnon — Henrotin, Martin Legeay w. o., Round, Miki — Hartigan, Mc. Grath 7:5, 7:5, Shepherd — Barron, Austin — Scriven, Tuckey 6:2, 9:7. Godfree, Kingsley — Thomas, Menzel 6:4, 7:5, Ingram, Oliff — Mathieu Lesueur w. o. Lesueur i Martin Legeay z nieznanych powodów skreczowali. Double panów: Hopman, Prenn—Burwell, Jones 11:9, 9:7, 6:2.

Ladoumegue zaatakował rekord światowy na 1000 y., należący do Beccaliego z czasem 2:10. Zawodowiec francuski osiągnął jednak tylko 2:14 (na 800 mtr. 1:56). Czas ten jest doskonały jednak mimo to świadczy o słabej formie b. rekordzisty świata.

49.12 ctm. dyskiem rzucił Szwed Anderson.

Dwa nowe projekty teamów Europy na zasadzie obserwacyj mistrzostw świata publikuje Monachijski „Fussball". Team A: Planicka, Ženisek, Quincoces; Ferraris IV, Czepan, Bartlini, Guaita, Regueiro, Langara, Horvath, Orsi. Team B: Zamora, Żabala, Anderson; Janes, Monti, Gramlich; Junek, Meazza, Sarosi lub Sindelar, Nejedly, Puc.

Mistrzostwo Norwegii w szosowym wyścigu 100 klm. wygrał Johansen w słabym czasie 3:10:15. W Szwecji na 50 klm. ustanowił Svensson nowy rekord — 1:18:18.5. Svensson był w r. ub. mistrzem sprintu.

Trzy mecze Sparta Hungaria o puhar Europy środkowej zakończone ostatecznem zwycięstwem Sparty zostały unieważnione, w szeregach Sparty grał bowiem niezgłoszony prawidłowo gracz Faczinek. Powoduje to ogromne opóźnienie rozgrywek. Najciekawsze jest to, że Faczinek został już zwolniony przez Związek szwajcarski, tak że w przyszłości może grać w barwach Sparty.

Fenomenalne wyniki w maratonie uzyskał Finn Suoknuutti w Helsinkach. Pełny dystans 42,2 klm. przebiegł on w 2:28.17.9. Po raz pierwszy przebiegnięto maraton w czasie poniżej dwu i pół godzin. Rekord olimpijski Zabali wynosi 2:31.36, Japończyk Kusonoki miał 2:31.10.

Na tych samych zawodach Jaervinen rzucił oszczepem 72.61. Hoeckert nowa gwiazda długodystansowa Finlandji pobił na 2 klm. w czasie 5:25.1, Mattilainena i Lehtinena w 5:25,6, ale przegrał 3 klm. w czasie 8:31.5 z Salminenem 8:30,8. Ny wygrał 800 mtr. w 1:53.7.

PARYŻ, 8. 7. — Tel. wł. — Chiron wygrał Automobilowe Grand Prix Marny z przeciętną szybkością 146.9 klm. godz. przed Mollem i Varzim. Nowy triumf — Alfa Romeo.

LONDYN, 8. 7. — Tel. wł. — Na regatach w Henley wioślarze niemieccy święcili wielkie triumfy. Buhtz wygrał „Diamonds Sculls" w 8:10 przed Anglikiem Rutherfordem; Braun i Moller triumfowali w dwójkach podwójnych przed Anglikami braćmi Bigland.

B7RLIN. 8.7. — Tel. wł. — Na mistrzostwach okręgowych Niemiec osiągnięto szereg dobrych wyników. W dysku pań Mollenhauer osiągnęła 42.57, Krauss 40.52. Oszczep — Gelius 39.13, kula — Schroeder 12.88.

Panowie: oszczep —Weimann 70.29, Stoeck 68.72, skok wdal — Biebach 737, Long 755, 1500 mtr. — Paul 43.58.7.

WIEDEŃ. 8.7. — Tel. wł. — W meczach o puhar Europy środkowej w Budapeszcie Hungaria pobiła Spartę 2:1. Był to czwarty mecz tych drużyn; trzy pierwsze unieważniono. W Wiedniu Rapid pokonał Bolognę 4:1, ale mimo to do półfinału wobec wyniku 6:1 pierwszego spotkania, wchodzi Bologna. W Kladnie SK Kladno pobił Ferencvaros 4:1, ale do półfinału wchodzi też Ferencvaros (pierwszy mecz 6:0), wreszcie w Turynie Ujpest zremisował z Juventusem 1.1. Pierwszy mecz dał wynik 1:3.

WIEDEŃ. 8.7. — Tel. wł. — Węgrzy pokonały Austrję w meczu lekkoatletycznym w miażdżącym stosunku 78,5:50.5.

AMSTERDAM. 8.7. — Tel. wł. —W grach pokazowych Cramm pokonał Timmera 6:1, 8:10, 6:0, Couquerque — Mathieu 11:9, 6:3.

A. Magne na czele Tour de France

W biegu dookoła Francji w sobotę wieczorem na czele znajdował się ciągle Antoni Magne. W czwartek rozegrano etap trzeci Charleville — Metz (161 klm.). Był to etap łatwy, po dobrych szosach. Przewidziano też dla niego imponującą szybkość przeciętną 36 klm. godz. Kolarze byli jednak leniwi i spóźnili się na metę o blisko godzinę. Przez cały czas jechali wszyscy niemal kołarze razem; na 15 klm. przed metą uciekł Belg Dictus z trzema kolarzami, ale Francuzi Speicher i Lapebie dogonili ich prędko. Grupa 25 kolarzy przybyła razem na metę; zwyciężył na finiszu Lapebie w 5:01:55 przed R. Maes, Louviot, Martano i Speicherem.

Etap czwarty Metz — Belfort — 220 klm. dał pierwszy przedsmak gór. Była nim przełęcz Ballon d'Alsace 1256 mtr. Specjaliści od wspinaczki rzucili się naturalnie do ataku. Na przełęczy pierwszy był jednak nie Trueba, ale Belg Verwaecke z przewagą półtorej minuty, zniwelowaną naturalnie przy 30 klm. zjeździe do Belfort. Na metę wpadło razem 8 kolarzy. Zwyciężył na finiszu Lapebie w 7:16:27 przed Morellim, Ezquerra, Vietto i Molinar.

Etap piąty Belfort — Evian (293 klm.) był trudny i męczący z powodu licznych wzniesień. 20 kolarzy wpadło razem na metę. Znów na finiszu zwyciężył Speicher w 9:47:16 przed Cazzulanim, Le Grevesem, A. Magne i pierwszym z turystów — Morellim.

ZURYCH. 8.7. — Tel. wł. — Szamota startował tu na zawodach kolarskich i zajął siódme miejsce. Piąty był Engel, szósty — Anker Jacobsen, ostatni — van Jach.

PARYŻ. 8. 7. — Tel. wł. — Grand Prix Związku francuskiego za motorami wygrał Metze, bijąc, Wambsta, Lacquehaya (który miał defekty) i Grassina.

BERLIN. 8. 7. — Tel. wł. — Kolarz niemiecki Scheller, który miał początkowo startować w Polsce, bawił w Danji. W wyścigu 116 klm. zajął on dopiero siódme miejsce w 3:19:58. Zwyciężył Sorenesen 3:10:34.

ZURYCH. 8. 7. — Tel. wł. — Wielka nagroda Szwajcarji dal motocyklistów rozegrana pod Bernem przyniosła podwójny sukces Anglikowi Simpsonowi, który wygrał kategorję 350 ccm. 28.5 klm. godz. na 328 klm. i kategorję 500 ccm. — 132.1 klm/godz.. Kategorję 250 ccm. wygrał Meretti (Guzzi) 118,4 klm/godz.

Na turniej tenisowy do Zoppot 15—17 b. m. pojedzie Popławski i Majewski. Przewidziany był również udział Volkmerówny. Zawodniczka ta jednak w dniach najbliższych wstępuje w związki małżeńskie i grać nie będzie. Możliwy jest natomiast udział Jędrzejowskiej.

Popławski i Bratek wyjeżdżają w poniedziałek samolotem na mistrzostwa tenisowe Łotwy do Rygi.

Wydarzenia w stolicy

Mistrzostwa piłkarskie kl. A w Warszawie zostały już całkowicie rozegrane w obu grupach. Wyniki osiągnięte ostatniej niedzieli brzmią:

Sarmata — Drukarz 5:1 (4:0)

Sarmata w pierwszej połowie grała koncertowo, dokumentując swą wyższość strzeleniem 4 bramek. Bramki dla Sarmaty strzelili: Krzywik, Jóźko, Świadkiewicz, Szyszkowski. Gąsorowski, dla Drukarza — Dąbrowski.

Warszawianka — KPW Orzeł 2:1 (2:0)

W drugiej połowie Orzeł dochodzi do głosu, mając nawet dużą przewagę. W ostatnich minutach Orzeł gra w 10-tkę. Bramki dla Warszawianki strzelili: Lachowicz i Wieczorek, dla Orła Tomaszewski. Sędziował dobrze p. Kempiński.

PWATT — Gwiazda 3:0 (0:0)

Mistrz grupy „burżuazyjnej" wygrał bez trudu z Gwiazdą, która wystąpiła w pełnym składzie jedynie bez Golberga I. Bramki strzelili: Wojdak (2) i Wójcik. Sędzia p. K. Bergtal

AZS — Świt 2:2 (2:0)

AZS wystąpił z pięcioma rezerwowymi Mimo to akademicy umieli nawet narzucić swą przewagę w pierwszej połowie. Po przerwie AZS opada z sił i Świt wyrównuje. Bramki dla AZS strzelili: Stańczyk II i Izydorzak, dla Świtu Jackowski i Car.

Polonia — Barkochba 4:2 (1:1)

Pewne zwycięstwo rezerwy ligowców, dla których bramki strzelili: Zgliński (2), Bedrzycki i Wróbel, dla Barkochby — Siedlecki obie.

Makabi — AKS 2:1 (2:1). Mistrz. kl. B. Bramki dla Makabi strzelili: Grosman i Cytrenbaum; dla AKS z karnego — Ogrodowski.

Piłkarze AZS warszawskiego rozegrali dwa mecze we Włocławku. Pierwszego dnia akademicy zwyciężyli repr. Włocławka 7:1 (3:0). Bramki dla AZS zdobyli: Stańczuk, Izydorzak, Janikowski po 2 i Hyla; AZS — Cujawia 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę dla AZS strzelił Izydorzak.

Mecz waterpolowy o mistrzostwo kl. A ZASS — AZS 6:3. Gra naogół wyrównana. Wskutek słabej gry bramkarza AZS, który ma na swem sumieniu conajmniej 3 bramki, gospodarze tracą punkty. Bramki dla ŻASS-u strzelili: Lapidus (3), Prywes, Lichtenstein, dla AZS: Gumkowski, Piotrowski i Thiele. Sędziował b. słabo p. Steineizen.

100 klm. jubileuszowy wyścig kolarski Juru zgromadził na starcie 50 zawodników. Wyścig wygrał Ignaczak (Prąd) w czasie 3:03 przed M. Kapa. kiem (Prąd) o pół koła, 3) Komornicki (F. Benia) o 40 metrów, 4) Urbaniak (Skoda), 5) Wrzesiński (AKS). W ogólnej punktacji drużynowej o puhar płk. Jura-Gorzechowskiego zwyciężył Prąd. W wyścigu na 40 klm. dla nielicencjonowanych wygrał Wątkowski (WTC) w czasie 19.19 m.

Frączkowski (WTC) został zdyskwalifikowany na dwa tygodnie za nieodpowiednie zachowanie się wobec zarządu.

Kozłowski (OKS), znany pięściarz wagi piórkowej, przenosi się podobno do Warszawy, gdzie ma zasilić szeregi Skody.

W niedzielę odbyły się na torze Legji międzynarodowe wyścigi motocyklowe, rozegrane między zawodnikami Berlina i Warszawy.

Berlin reprezentowali pp.: Elsner (Norton), Binder-Saam (Velocette), obaj już u nas widziani, oraz Frentzen (Imperia). Warszawę trzech znanych torowych zawodników, członków Legji pp.: Schweitzer (Rudge), Langier (Velocette) i Decha (Norton).

Mecz wygrywa Warszawa, osiągając wynik 14:10 w 9 kolejnych rozgrywkach po 10 okr. toru każda. Zawody rozegrano w b. ostrem tempie, przyczem można było stwierdzić iż w wielu momentach nasi zawodnicy przewyższali klasą jazdy czołowych zawodników torowych Niemiec.

Najlepsze czasy osiągał Langier (Velocette) 126 klm. g., a nawet w niektórych okrążeniach 127.5.

W siódmem spotkaniu meczowem zdarzył się wypadek, który tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie spowodował tragicznych następstw. W ostatnich okrążeniach rozgrywki, wychodzącemu z wirażu Schweitzerowi obsunęła się maszyna, która pociągnęła do bandy niemieckiego zawodnika Frentzena. Przykrą ciszę przerwało oświadczenie organizatorów, iż zawodnicy ulegli tylko lekkim podrapaniom.

Bieg unieważniono, gdyż maszyna Frentzena uległa zniszczeniu.

W następnych biegach zwyciężyli:

Bieg gości: 1) Frentzen, 2) Elsner, 3) Binder-Saam.

Bieg pocieszenia: 1) Drewelis 2 m. 54.2 s., 2) Decha 2 m. 54.6 s.

Bieg najlepszych 4 zawodników wygrywa Langier z szybkością 124 klm./g. przed Elsnerem.

Zawody oglądali kpt. Skarżyński i bracia Adamowicze.

Wielki kurs sportu włoskiego

Dopolavoro. Order i gwiazda sportowa. Czujne oko i hojna ręka Mussoliniego

Rzym, w lipcu.

Mussolini, zabierając ulicy politykowanie, dał jej wzamian za to coś lepszego i sympatyczniejszego. Dał całej Italji sport a sobie zostawił politykę i... też sport. To też 12-cie lat faszyzmu to 12-cie lat wielkiego pochodu sportu włoskiego ku szczytom tej dziedziny życia. Że spośród państw europejskich sport najwyżej stoi w Italji mamy tego codzienne dowody. Na ostatniej Olimpjadzie Włosi zajęli drugie miesce za Ameryką, będąc pierwsi, jako przedstawiciele Europy, którego to prymatu nietylko nie oddają nikomu, ale owszem — jeszcze bardziej umacniają się na zdobytych pozycjach. Ostatnie mistrzostwa piłki nożnej o tytuł mistrza świata dały Italji nowy laur.

Ale niech nikt nie myśli, że te laury przyszły zbyt łatwo.

Sport włoski, a raczej sport faszystowski — to program Nowej Italji, gdzie odrodzenie całej rasy jest prowadzone poprzez specjalne wychowanie młodzieży w legjonach Balilla i Avangarda. Faszyści pobudowali tysiące stadjonów i boisk na całym półwyspie apenińskim, tysiące domów i sal dla wychowania fizycznego.

Słowem Państwo wzięło sobie, jako program wychowanie młodzieży na zdrowych obywateli poprzez sport i gimnastykę i do tego celu idzie bardzo konsekwentnie. Kosztowało to setki miljonów lirów, ale już po 12 latach wydatki te zupełnie skompensowały się, albowiem armja włoska otrzymuje dobrze zbudowanych żołnierzy, a ponadto świat cały podziwia postawę i zdobycze włoskich sportowców wszystkich kategorji.



KONDRAD KRAUZER
członek niemieckiej szosowej Drużyny Narodowej (Nationalmannschaft), wziął udział w niedzielnym wyścigu dookoła Łodzi.

„Dopolavoro" — czyli „Po pracy" na stadjonie

Jedną z wielkich organizacyj partji faszystowskiej w Italji jest „Dopolavoro" t. j. „Po pracy". Jest to organizacja, która obejmuje wszystkich robotników i pracowników tak państwowych, jak również prywatnych, a ma na celu „niesienie godziwych rozrywek ludziom pracy i dalsze ich kształcenie".

Takie więc Dopolavoro ma w swej organizacji różne sekcje a więc: sportową, teatralną, turystyczną, szkolną etc. Najbardziej rozwinięta jest sekcja sportowa, albowiem obejmuje ona wszystkich młodych robotników i pracowników, dając im gratisowo boiska, stadjony, pływalnie, sale gimnastyczne etc.

Słowem — w Italji młodzież i robotnicy spędzają wolny czas na stadjonach i to właśnie jest największą siłą faszyzmu i dzisiejszej Italji.

W związku z tem szalenie rozwinęła się prasa sportowa Italji i żaden dziennik polityczny niema takiego nakładu, jak „Gazzeta dello Sport" w Genui, albo „Littoriale" w Rzymie.

10 tysięcy Dopolaworzystów na rzymskich zawodach

Przy tym nowym i wielkim kursie sportu włoskiego Rzym stał się jego Mekką, do której ściągają na zawody eliminacyjne sportowcy półwyspu apenińskiego obu płci i każdego wieku. Eliminowane drużyny z każdej prowincji przybywają w oznaczonym dniu do Romy, aby tutaj na wielkim stadjonie partji faszystowskiej zmierzyć swoje siły z innemi i wobec samego Duce pokazać swe walory sportowe.

Sekcja sportowo - gimnastyczna Dopolavoro urządza tu corocznie w pierwszą niedzielę lipca zjazd swych najlepszych drużyn, które przez trzy dni walczą o laur pierwszeństwa. W tym roku przybyło do Wiecznego Miasta 10 tysięcy młodzieży robotniczo - pracowniczej z całej Italji na zawody ogólnokrajowe, które zakończyły się popisem na Piazza di Siena w obecności Duce i rządu.



SZERMIERZE NA PIAZZA DI SIENA
na wielkim pokazie w dniu Dopolavoro.

Te popisy gimnastyczno-atletyczne wywołują nietylko wielkie uznanie, ale podziw, jak ta młodzież, wyciągnięta z knajpy i bud politycznych, wysoko idzie po Parnasie sportu, niosąc zaszczyt narodowi.

Order sportowy i gwiazda sportowa

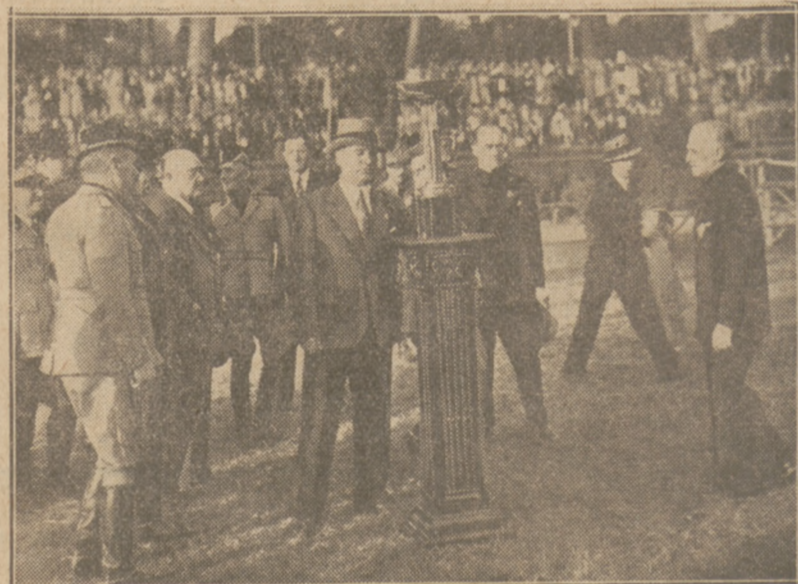
Aby zaostrzyć ów wyścig młodzieży w krainę zwycięstw sportowych, przynoszących laury całej Italji, Mussolini ustanowił specjalny order sportowy, który jest nadawany tym wszystkim sportowcom, którzy wyróżnili się na terenie międzynarodowym.

Order ten, podzielony na trzy klasy: złoty, srebrny i bronzowy, nadaje się w dniu 1 lipca, t. j. w dniu kiedy w stolicy Italji młodzież pracująca z Dopolavoro staje do rozgrywek finałowych.

Poza orderem dla sportowców Mussolini ustanowił także drugi order dla starszego pokolenia t. j. tych wszystkich, którzy sport popierają, organizując rozmaite imprezy etc. Dla tych ustanowiono „Gwiazdę sportową", nadawaną również w dniu 1 lipca.

Mussolini dekoruje zasłużonych sportowców

Dla cudzoziemców, obserwujących życie sportowe Italji, nie lada uroczystością było zakończenie popisów gimnastycznych Dopolavoro na Piazza di Siena, gdy Miussolini osobiście wręczał nagrody zasłużonym drużynom i poraz pierwszy dekorował orderem sportowym zasłużonych zawodników.



MUSSOLINI WRĘCZA PUHAR
drużynie Dopolavoro z Medjolanu.

Jako pierwszy wstępuje na podjum Beccalli, mistrz świata w biegu na 1500 m. Mussolini przypina mu osobiście medal, całuje w prawy policzek i ściska mocno i życząc dalszych sukcesów. Za nim wstępuje cała drużyna „Azzurri", która w meczu z Czechosłowacją w dniu 10-go czerwca zdobyła dla Italji tytuł mistrza świata, a więc: Berzolino, Combi, Fernari, Monti, Orsi, Allemandi, Meazza, Ferraris, Guaita, Monzeglio i Schiavio. Dalej występują: Castoldi, Cattaneo Cutolo — strzelcy. Nani, Noel, Rossi di Mentellera i Ruspolli najlepsi kierowcy łodzi motorowych. Donati, Carina, Negrone, Niclot i Zapetta — piloci i t. d., i t. d.

Po dekoracji odznaczeni defilują przed trybuną Mussoliniego. Orkiestra gra nieustannie Giovinezzę—królewski hymn nowej Italji, gdzie dyktator, rząd i społeczeństwo kochają sport i żyją sportem.

Caius Romanus.

Obóz treningowy dla Kolarzy

Obóz treningowy dla kolarzy zamierza założyć PZTK. przy pomocy PUWF-u. Obóz ćwiczebny urządzony zostałby w CIWF-ie na Bielanach z terminem trwania od pierwszych dni do połowy sierpnia (dwa tygodnie).

Do obozu wyznaczona zostanie tylko szesnastka szosowców, przeznaczonych do reprezentowania Polski na wyścig Berlin — Warszawa. Nominacji drużyny reprezentacyjnej należy oczekiwać w końcu lipca. Kierownikiem obozu z ramienia PZTK. zostanie kapitan sportowy p. Zagożdziński, który otrzyma do pomocy fachowych instruktorów bielańskich.

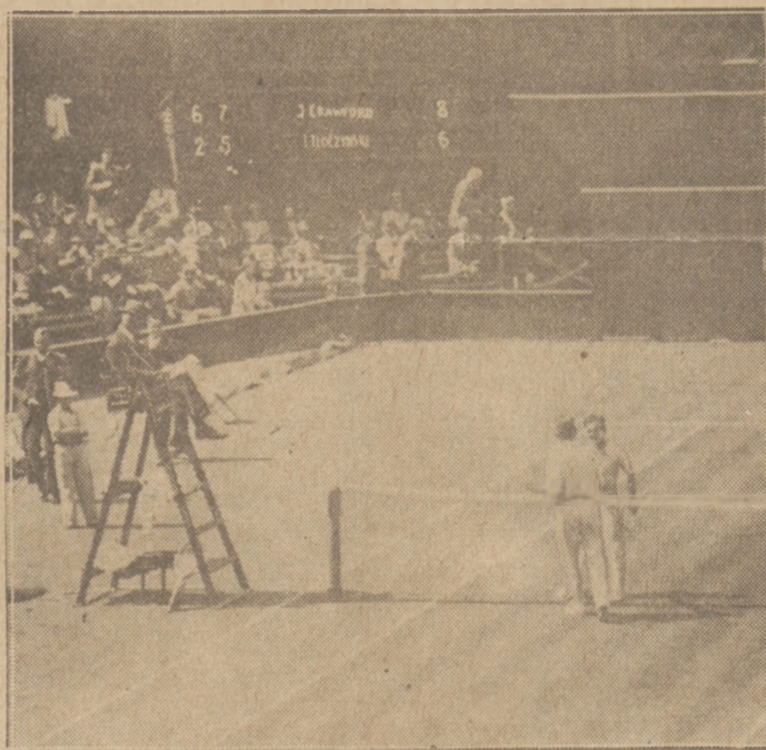
Wyścig Dookoła Ziemi Wielkopolskiej organizuje w dniach 21 i 22 lipca „Dziennik Poznański". Ogólny dystans wyścigu 400 km. podzielony został na dwa niemal równej długości etapy: Poznań — Kościan z punktem odżywczym w Jarocinie (193 km.) i Kościan — Poznań ze stacją żywnościową w Pniewach (207 km.).

Korzystając z tego, że wyścig wielkopolski będzie jedyną bodaj imprezą etapową przed pojedynkiem polsko-niemieckim Berlin — Warszawa. P. Z. T. K. postanowił zalecić udział w nim całej drużynie kandydackiej, składającej się z 32 zawodników.

Wynik mistrzostw Polski (wyznaczonych do Katowic na niedzielę 15 b. m.) i wyścigu wielkopolskiego będzie miał obok biegu Warszawa—Radom—Warszawa decydujący wpływ na ukształtowanie drużyny reprezentacyjnej przeciw Niemcom.

Trener Rütt wziął udział w niedzielnym wyścigu szosowym dookoła Łodzi z zamiarem wyszukania wśród szosowców talentów torowych. W początkach tygodnia exmistrz świata udaje się na rowerze do Krakowa, by szkolić tamtejszych adeptów toru.

Podkreślić trzeba, że zainteresowanie działaczy kolarskich i publiczności wyścigami torowemi jest w Krakowie bardzo żywe. W tej chwili gotowych jest do rozpoczęcia treningu z Rüttem dziesięciu szosowców, co do których istnieją uzasadnione nadzieje, że posiadają uzdolnienia średnio-dystansowców torowych.



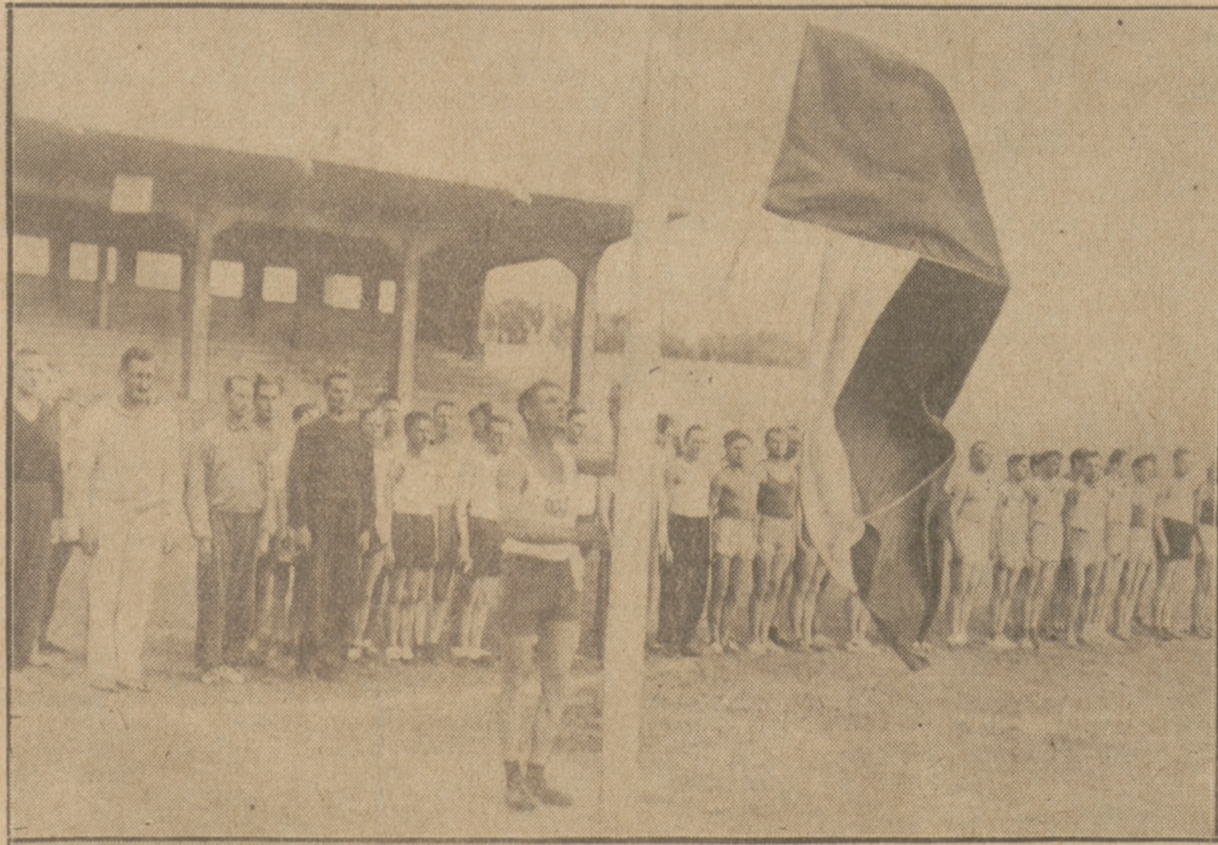
PO WIELKIM MECZU TŁOCZYŃSKIEGO
Crawford ściska dłoń Polaka, który swoim niespodziewanie zaciętym uporem napsuł wiele krwi dawnemu mistrzowi świata. Ambitna i doskonała technicznie gra Tłoczyńskiego spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem widowni.



„BRATOBÓJCZĄ" WALKĘ stoczyły dwa double francuskie w ćwierćfinałach Wimbledonu. Zacięte spotkanie miało jednak chwile mocno familijne. Oto moment, kiedy Bernard bada zaprószone oko swego przeciwnika—Borotry. Na lewo stoi partner Borotry — Brugnon, na prawo — Merlin.



JEST SIĘ Z CZEGO CIESZYĆ!
Fred Perry nie potrafił zachować zimnej, angielskiej flegmy po zwycięstwie nad Crawfordem. Po meczowej piłce, która dała mu tytuł mistrza Wimbledonu, skacze przez siatkę, aby uściskać pokonanego przeciwnika.



OTWARCIE MISTRZOSTW POLSKI W POZNANIU
Weteran polskiej lekkiej atletyki, chorąży Adamczak, wciąga sztandar na maszt; za nim uczestnicy zawodów. Pierwsza czwórka, to Pławczyk, Heljasz, Sidorowicz i Siedlecki.



PEKAROWA I KOUBKOWA reprezentować będą kobiecą lekką atletykę Czechosłowacji na na Igrzyskach w Londynie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI